Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 27 listopada 1934 Nr. 325

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

Propagandowa cena egz. 15 gr. w Waszem mieście

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za [illegible] od[illegible]iada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty [illegible] na [illegible] stronie

Węgry żądają rozpatrzenia skargi jugosłowiańskiej

przez nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów

Genewa, 25. 11. PAT. Sekretarjat gener. Ligi Narodów ogłosił w sobotę wieczorem następującą notę, złożoną sekretarzowi generalnemu Avenotowi przez delegata Węgier Eckhardta:

W imieniu królewskiego rządu węgierskiego mam zaszczyt zakomunikować panu następującą notę, przesyłając za pańskiem uprzejmem pośrednictwem Radzie Ligi Narodów, która zbierze się w tych dniach na sesję nadzwyczajną w Genewie.

Zaciekła kampanja, na której łup Węgry są wydane od dnia zamachu marsylskiego, jak również najbardziej fantastyczne oskarżenia, które nie przestają być przeciw nim wysuwane, stworzyły już w chwili obecnej atmosferę polityczną, pełną poważnych niebezpieczeństw nietylko dla normalnych stosunków pomiędzy pewnemi państwami europejskiemi, lecz mogącą wywrzeć wpływ nawet na pokój świata. Istniejące w tem sposób naprężenie zostało jeszcze zaostrzone przez notę, wystosowaną przez rząd jugosłowiański 22 listopada do Rady Ligi i popartą przez dwa inne państwa Małej Ententy. W nocie tej rząd jugosłowiański pozwala sobie oskarżyć Węgry i uczynić ich władzę odpowiedzialnemi za ohydną zbrodnię marsylską. Nie będzie bynajmniej przesadne twierdzenie, że jeżeli sytuacja ta trwać będzie nadal i Węgry, ich rząd i władze mają być w dalszym ciągu wystawione na różne podżegania i oszczercze oskarżenia, których są przedmiotem od wielu tygodni, to mogą z tego wyniknąć poważne konsekwencje dla pokoju, którego ochrona jest najbardziej zasadniczem zadaniem Ligi Narodów.

W tych warunkach rząd węgierski uważa, że byłoby rzeczą najbardziej doniosłą, aby Rada, której sprawa została przedstawiona z inicjatywy rządu jugosłowiańskiego, przystąpiła natychmiast do jej rozpatrzenia. Rząd węgierski pragnie stwierdzić, że żywotny interes jego kraju wymaga obrony honoru Węgier przeciw poczynaniom, które mają na celu jedynie narażenie na szwank dobrego imienia całego narodu węgierskiego. Ponieważ skądinąd niezależnie od postanowień art. 11 paktu, na który powołuje się nota rządu jugosłowiańskiego, Rada właściwa jest do rozpoznawania wszelkich spraw, dotyczących pokoju świata (art. 4 par. 4 paktu), winna ona wpisać możliwie najszybciej sprawę, o której jest mowa, na porządek dzienny swej obecnej sesji nadzwyczajnej i zapobiec w ten sposób poważnym niebezpieczeństwom, mogącym wyniknąć z sytuacji, na którą zwrócić życzliwą uwagę Rady rząd węgierski uważał za swój obowiązek".

Żądanie Węgier zostanie rozpatrzone przez Radę na poufnem pierwszem posiedzeniu jej sesji nadzwyczajnej, która ma się rozpocząć około 3 grudnia. Wydaje się wątpliwe, że Rada przychyli się do tego żądania.

Jugosławja popiera żądanie Węgier

Paryż, 25. 11. PAT. Min. Jevticz powiadomiony o złożeniu w sekretarjacie Ligi noty węgierskiej, domagającej się przyspieszenia dyskusji nad notą jugosłowiańską, oświadczył przedstawicielowi Havasa co następuje:

Jedynie naskutek nalegań pewnych państw zgodziłem się na to, że sprawa, poruszona przez Jugosławję, będzie rozważana dopiero na styczniowem posiedzeniu Rady. Życzenie rządu węgierskiego, aby sprawa ta była dyskutowana już na najbliższej nadzwyczajnej sesji Rady, jest **zupełnie zgodne z pragnieniem Jugosławji.**

Dziś w numerze:

Głos amerykański za równością zbrojeń morskich

w przeciwnym razie — nowa wojna

Nowy Jork, 25. 11. PAT. Senator Gerald Nye, przewodniczący senackiej komisji, prowadzącej ankietę w sprawie zbrojeń, oświadczył, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja winny przyznać Japonji równość w zbrojeniach morskich, jeżeli państwa te dążą rzeczywiście do redukcji zbrojeń. Nye oświadczył, że **jeżeli obecna polityka będzie kontynuowana, to doprowadzi ona Stany Zjednoczone do nowej wojny.**

200 Żydów przybywa dziennie do Palestyny

„Przenosimy naszą energję i nasz entuzjazm do Palestyny"

Londyn (ŻAT). Występując na publicznem zebraniu sjonistycznem w Londynie, prof. Z. Brodetzki oświadczył m. inn., że udzielony ostatnio większy niż zwykle przydział palestyńskich certyfikatów imigracyjnych jest nietylko skutkiem działalności politycznej Agencji Żydowskiej, lecz bardziej jeszcze wynikiem okoliczności, że Palestyna odczuwa dotkliwy brak ludzi, absorbuje ich szybko i woła o coraz więcej sił ludzkich. W okresie ostatnich paru tygodni przybywa do Palestyny **przeciętnie po 200 Żydów dziennie.** Świadczy to o tem, że są to nietylko ludzie zbiegający z krajów poprzedniego swego zamieszkania, ale też o tem, **że rząd zezwala im przybywać do kraju,** mając pewność, **że życie gospodarcze Palestyny** zaabsorbuje tych ludzi. I to się dzieje w kraju, który nietylko nie zna bezrobocia, ale stale odczuwa potrzebę nowych sił roboczych. Przyczyny tego zjawiska są jasne. Żydzi muszą opuścić liczne kraje. Przenosimy zatem naszą energję i nasz entuzjazm do Palestyny. Możemy być dumni z naszych zdobyczy w Palestynie. Ci, którzy związani są ze sprawą palestyńską, wiedzą, że poza interesem brytyjskim w **Palestynie znajduje się [illegible]** zmysł dla konieczności naprawienia jednej z największych krzywd historycznych. Istnienie tego zmysłu ujawniło się poniekąd w olbrzymiej fali oburzenia, jaka ogarnęła Wielką Brytanję w kwietniu 1933, gdy w Niemczech doszedł do władzy hitleryzm, jak również fali sympatji, jaka rozlała się w Wielkiej Brytanji w listopadzie 1918 r., w związku z ogłoszeniem Deklaracji Balfoura. Sądzę, że czasami narody znoszą się ponad swe egoistyczne interesy, i twierdzę, że tak właśnie się stało w sprawie Wielkiej Brytanji w odniesieniu do Palestyny. Twierdzić można, że Żydzi stale są poważnieni z rządem brytyjskim i że są wiecznie niezadowoleni. Jest to prawda. Ale świadczy to o naszym związku z W. Brytanją. Gdzie niczego nie żądamy, nie mamy żadnych pretensyj. W licznych krajach bylibyśmy szczęśliwi, gdyby spełniano nasze żądania zwykłego równouprawnienia obywatelskiego. Od W. Brytanji żądamy jednak więcej. Jeśli jesteśmy ze sobą poróżnieni, to są to nieporozumienia między przyjaciółmi. Polityka Agencji Żydowskiej opiera się na pełnej współpracy z rządem W. Brytanji. Żadna inna polityka nie jest możliwa.

Wells, Stalin i Shaw

Całą prasę europejską obiega obecnie protokół rozmowy, jaką miał H. G. Wells ze Stalinem, ogłoszony w czasopiśmie „Bolszewik“. Przedruk tego protokołu w tłómaczeniu niemieckiem przynosi praska „Neue Weltbühne“.

H. G. Wells, wedle opisu Uptona Sinclaira, jest wzrostu mniej niż średniego, krępy, przysadkowaty, o dużej głowie, wyrazistych rysach twarzy i potężnej łysinie. Mówi głosem piskliwym, co mu wcale nie przeszkadza w tem, że mówi bardzo chętnie, jest bowiem przeświadczony i to słusznie, że mówi mądrze i że wszyscy inni ludzie powinni się raczej przysłuchiwać jego wywodom, a nie przerywać mu. Każda jego rozmowa jest właściwie tylko monologiem, zawierającym przeważnie genjalne błyski myśli. Jest typem klerka, który nie zdradził „sprawy klerków“, lecz uważa za swoją misję życiową wychowanie człowieka i przygotowanie go do nowej epoki, która będzie szczęśliwą, jeśli zrealizuje program społeczny H. G. Wellsa.

Stalin jest mężczyzną wzrostu tak wysokiego, że postać jego jest nieco pochylona, o twarzy robiącej na nas wrażenie dobrodusznej, ocienionej gęstym wąsem, ukrywającym uśmiech pełen przekory. Nikt by nie przypuszczał, że w człowieku tym mieści się tyle energji i tyle okrutnej mściwości.

Dwaj ci ludzie mówili ze sobą, jak „dwa bogi, stojące na dwóch przeciwległych sobie krańcach“, chociaż napozór między Wellsem a Stalinem niema głębokiej przepaści, bo obaj są tego zdania, że kapitalizm się przeżył i że zaczyna się nowa era ludzkości. Każdy jednak chciałby inaczej tę nową erę przygotować i każdy inaczej ją sobie też wyobraża. Wells przyjechał do Stalina po swej wycieczce do Stanów Zjednoczonych i wyniósł z tej swojej wycieczki wrażenie, że eksperyment Roosevelta nie jest lityiko łataniną, lecz głęboko sięgającą reorganizacją, by stworzyć system planowej gospodarki. Czyż nie istnieje więc pokrewieństwo duchowe między Waszyngtonem a Moskwą.

Stalin temu stanowczo zaprzecza, bo zdaniem jego Roosevelt chce uratować kapitalizm; subjektywnie wierzą może Amerykanie, że dokonywuje się u nich dzieło przebudowy, objektywnie jednak porządek świata nie ulegnie żadnej zmianie. W ramach kapitalizmu niema też możliwości dla planowej gospodarki, bo podstawą takiej planowej gospodarki jest likwidacja rezerwowej armji bezrobotnych, kapitalizm zaś opiera się na tej armji rezerwowej.

Wells z tem się nie zgadza, bo zdaniem jego oligarchja finansów w Stanach Zjednoczonych zostanie obalona, a na jej miejsce przyjdzie socjalizm w sensie anglo-saskim. Należałoby więc podkreślać raczej wspólnotę interesów, a przynajmniej drogi, a nie akcentować wciąż antagonizmu w metodzie.

Socjalizm anglo-saski zupełnie jednak nie podoba się Stalinowi a ,przedewszystkiem nie wierzy w możność jego realizacji. Jeśli Roosevelt podejmie poważnie jakąś akcję, niebezpieczną dla kapitalizmu, musi się ta akcja skończyć fiaskiem, bo nie znajdują się w jego ręku ani banki, ani przemysł ani latyfundja. Ni edysponuje też armją inteligencji, która służy prywatnym przedsiębiorcom. Jedyną drogą do wprowadzenia gospodarki planowej jest — opanowanie państwa.

Wells nie daje jednak za wygraną i podkreśla jeszcze raz, że dzięki postępowi techniki i poziomowi nauki współczesnej puszczono w ruch siły społeczne, które doprowadzić muszą do lepszej organizacji społeczeństwa, t. j. do socjalizmu. — Ludzie muszą być naprzód przekonani, że organizacja obecnego systemu społecznego nie da się utrzymać i że musi ustąpić miejsca nowej formie. Porządek musi być zachowany — naprzód organizacja, a potem socjalizm. Dlatego nie wydaje mu się rzeczą słuszną, że Stalin wysuwa na pierwszy plan moment walki klasowej. Należy dla socjalizmu pozyskać ludzi wszystkich klas, a nie uczynić ze socjalizmu tylko ideologji klasy robotniczej. Między kapitalistami są potężni organizatorzy, od których mogą się uczyć i sowiety. Dlatego Wells uważa, że jest bardziej lewicowy od samego Stalina, ponieważ przekonany jest, że świat bliższym jest przezwyciężenia starego systemu, niż to się Stalinowi wydaje.

Stalin słuchał spokojnie, ale skorzystał z pierwszej przerwy, wywołanej zmęczeniem Wellsa, by tym razem szerzej rozwinąć swoje stanowisko. Jest to zresztą stanowisko znane, można nawet powiedzieć oklepane. Na nic się nie przydadzą wszelkie teorje technokratów, bo kapitalizm jako taki nie jest już zdolny do przezwyciężenia chaosu. Porządek, zawarty we formule Wellsa: naprzód organizacja, a potem socjalizm, jest tylko utopją, bo najważniejszą jest rzeczą zdobycie władzy politycznej w państwie. Trzeba świat, który stoi na głowie, postawić znowu na nogi, a to uczynić może tylko wielka klasa, która zdobywa władzę w państwie. Jest to jak gdyby wielki okręt, który wybiera się w daleką podróż, mając przed sobą jasno wytknięty cel tej podróży. Celem tym jest ludzkość, a nie klasa — przerywa Wells i dodaje: okręt musi mieć kapitana i nawigatora.

Tak — odpowiada natychmiast Stalin — ale przedewszystkiem potrzebny jest duży okręt. Czem jest nawigator bez okrętu? A zresztą nie wierzy w starą bajeczkę, że wszyscy ludzie są dobrzy. Apostołowaniem niczego się nie zrobi, bo dobrowolnie burżuazja nie zrezygnuje ze swoich przywilejów.

A chociaż Wells mu przerywa, że obecnie inteligencja, zwłaszcza techniczna, zmieniła swój front i jest rewolucyjna, chociaż nie zgadza się z momentem walki klasowej, Stalin obstaje przy swojem, koncedując tylko Wellsowi, że inteligencja, jeśli na prawdę chce zreorganizować świat, musi uznać solidarność swych interesów z interesami klasy robotniczej.

Możemy pominąć dalszą rozmowę, nie przynosi ona bowiem niczego nowego. Stalin dalej broni swej tezy, że bez rewolucyjnej walki klasowej nie można społeczeństwa zreorganizować na nowych podstawach, a Wells argumentuje, że obecna dezorganizacja systemu kapitalistycznej gospodarki przybrała już postać gangsteryzmu i że socjalizm względnie komunizm posługuje się taktyką zupełnie przestarzałą. Dawniej hasło walki klasowej było na miejscu, ponieważ chodziło przedewszystkiem o zorganizowanie klasy robotniczej, teraz zaś socjalizm nie może być tylko dziełem robotników, lecz trafić musi do tych wszystkich elementów, które w dzisiejszym świecie nie mogą dla siebie znaleźć miejsca i które dlatego tęsknią za gruntowną przebudową społeczną.

Rozumie się, że do tej dyskusji musiał wtrącić swe trzy grosze też i G. B. Shaw, który w „New Statesman and Nation“ zabrał głos na marginesie dyskusji między Stalinem a Wellsem. Można się było spodziewać, że stary kpiarz skorzysta ze sposobności, by swego sławnego kolegę angielskiego poczęstować drwinami. Wiemy, że Shaw zniechęcił się do demokracji, stracił zaufanie do oportunizmu socjalistycznego i jest obecnie pełen podziwu dla faszyzmu z jednej strony, a komunizmu z drugiej. Ubóstwia Mussoliniego i pełen zbożnej czci chyli swą siwą głowę przed Stalinem. Shaw to potrafi pogodzić, wszak jest mistrzem paradoksów karkołomnych. Nie dziwimy się też, że sympatje jego są po stronie Stalina, a nie Wellsa. Spodziewaliśmy się nawet tego, bo Shawowi sprawia bajeczną satysfakcję, jeśli może „epatować“ społeczeństwo. Mimo to jednak nie można mu odmówić racji, gdy stawia pod znakiem zapytania wiarę Wellsa, że kapitalizm sam siebie doprowadzić musi do absurdu. Śmiejemy się tylko, gdy usiłuje siebie przedstawić jako lepszego socjalistę od Wellsa.

Jest to jednak rzeczą obojętną, co Shaw myśli o Wellsie. — Nas interesuje tutaj problem, który Wells postawił w całej rozciągłości. O tym problemem jest socjalizm, który znalazł się w ślepej ulicze. Gdy robotnicy niemieccy bez jednego wystrzału oddali hitleryzmowi wszystkie swe potężne pozycje, widziano w tem źródło tragedji socjalizmu. Potem zademonstrował nam Schutzbund austrjacki drugą postać tragedji: bohaterstwo awangardy, której nie poparła klasa robotnicza i która dlatego beznadziejnie musiała przegrać. W Hiszpanji zaobserwować mogliśmy trzeci akt tragedji, bo do walki wystąpiła tutaj już nietylko awangarda, ale w przeważnej swej części uzbrojona klasa robotnicza, która jednakowoż wobec aparatu państwa musiała również złożyć broń. Czyż więc nie nadszedł dla socjalizmu moment rewizji taktyki? Czy socjalizm dalej powtarzać będzie swe stare formuły, które nie są już obecnie zdolne do panowania nowej rzeczywistości? Hitleryzm i bolszewizm dlatego zwyciężyły, ponieważ stały się religjami. Socjalizm, jeśli chce wyjść z impasu, musi się znowu stać ideą mitotwórczą, musi znowu wykrzesać siły, któreby potrafiły rozżarzyć umysły. Wells wierzy tylko w rozum,, ale to nie wystarcza. Homo sapiens nie jest niestety istotą rozumną. Świadomość kuleje tylko za podświadomością. Przynajmniej dotychczas.!

M. K.

Sprawy inwalidzkie

Częściowe uchylenie postanowień o zawieszeniu rent inwalidom niskoprocentowym

Zarząd Główny Zjednoczenia Związków Żyd. Inwalidów, Wdów i Sier. Wojen. R. P. w Krakowie podaje do wiadomości, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 13 listopada br. postanowiła uchylić częściowo art. 71 ustawy inwalidzkiej odnośnie do zawieszenia rent inwalidom poniżej 24 proc. niezdolności zarobkowej w związku przyczynowym ze służbą wojsk., zarządzając, że prawo tych inwalidów, tj. pochodzących z b. armji zaborczych zostanie przywrócone w wypadkach gdy inwalidzi ci udowodnią, 1) że pełnili służbę ochotniczą w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej w czasie wojny lub w uznanych przez Państwo Polskie wojskowych formacjach polskich przy armjach obcych: 2) że brali udział w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o Niepodległość Polski po dn. 1. 8. 1914 r. i 3) że nadano im order wojenny „Virtuti Militari“ bądź Krzyż lub Medal Niepodległości, bądź Krzyż Walecznych.

Z uwagi na to, że wznowienie zaopatrzenia w powyższych wypadkach nastąpi przez Izby Skarbowe Wydz. Emr. i Rent dopiero od pierwszego dnia następującego miesiąca po udowodnieniu jednego z warunków do wznowienia renty, winni zainteresowani inwalidzi zgłaszać się natychmiast w przynależnych Związkach inwalidzkich dla uzyskania bliższych i dokładnych wyjaśnień w tej sprawie, co leży w ich własnym interesie.

Zaznacza się, że również inwalidzi z b. armji zaborczych, będący więcej niż 24 proc. do pracy zarobkowej niezdolni, mogą ubiegać się o przywrócenie im renty do dawnej wysokości tj. o zwiększenie im renty o 10 proc. o ile udowodnią, że są w posiadaniu warunków rozporządzenia Rady Ministrów powyżej wyszczególnionych.

Udaremniony zamach faszystowski w Stanach Zjednoczonych?

Jedno z pism amerykańskich przyniosło sensacyjną wiadomość. Oto grupa bankierów z Wallstreet miała zwrócić się do generała Butlera, b. głównodowodzącego marynarki amerykańskiej, proponując mu zorganizowanie marszu na Waszyngton, obalenie Roosevelta i wprowadzenie



dyktatury faszystowskiej. W nagrodę za to Butler, (którego podobiznę podajemy) otrzymać miał 3 miljony dolarów. Zrezygnował on jednak z tak wysokiej kwoty i zawiadomił o wszystkiem policję amerykańską, która wdrożyła dochodzenie.

Król włoski w Somali



Król Wiktor Emanuel podróżuje obecnie po włoskich kolonjach w Afryce. Na zdjęciu powitanie króla Włoch w stolicy kolonji Somali.

ny brak wykształcenia i tępota umysłowa, niedysponująca koniecznem narzędziem dialektyki dla zaciemnienia sprawy. A więc dla narodowego socjalizmu nie istnieje już prawo jednostki, dlatego wydaje mu się rzeczą całkiem zbędną pośredniczyć między jednostką a społeczeństwem i doprowadzić do harmonji między interesami obu sfer: zbiorowość dyktuje, a jednostka ma być niewolniczo posłuszna.

Gdyby ci narodowo-socjalistyczni gadulscy, maskujący się naukowo, mogli ze swych myśli wyciągnąć ostateczne konsekwencje — jest to coprawda rzeczą możliwą tylko u tych, którzy wogóle mają jakieś własne myśli — wnetby zmiarkowali, jak dalece sami się ośmieszają, formułując ogólne zasady i postulaty. Dla narodowego socjalizmu jest lud widocznym wyrazem tzw. spólnoty. Ale miljony jednostek, z których składają się ludy, nie myślą bynajmniej jednakowo. — Jest też rzeczą arcytrudną stwierdzić ducha spólnoty i jej wolę. A jeśli wielkie umysły wszystkich czasów i wszystkich narodów — tak ciężko borykały się z problemem, w jaki sposób wyraża się spólnota jednostek, nie czynili tego dlatego, że byli ignorantami lub głupcami, lecz dlatego, że jasno uświadamia li sobie istotę rzeczy. A ta spólnota znajdywała swój wyraz w systemie organicznego wyrównania konfliktów między jednostką a społeczeństwem. Jedni jak Kant znajdowali tę spólnotę, wychodząc od jednostki poprzez w kategoryczny, a inni filozofowie jak Platon szukali punktu wyjścia w samej spólnocie.

Narodowy socjalizm zbyt upraszcza sobie problem: Führer rozkazuje, a kadeci słucha ją. Czy Führer nie jest także tylko jednostką? Czyż nie rozkazuje tylko tego, co uważa za słuszne? Jakąż mamy gwarancję, że faktycznie wypowiada wolę spólnoty? (Jakżeż słuszną jest ironja Goethego: „co nazywamy duchem czasu jest przeważnie panów własnym duchem, w którym oglądają się czasy“)

Tensam narodowy socjalizm, dla którego spólnota jest wszystkiem, a jednostka niczem, daje więc pojedyńczej jednostce albo małej grupie jednostek prawo ustanawiania tego, co jest spólnotą i co ta spólnota ma myśleć. W rezultacie prowadzi do hegemonji jednostki, przyznając jednostce wszechwładzę.

Nie można sobie wyobrazić większego nonsensu, bardziej barbarzyńskiej tępoty, wykluczającej sama siebie konsekwencji myśli. Musi się dopprawdy jeszcze raz zacytować Goethego: „Gdyby nawet mieli kamień mądrości, zabrakłoby kamieniowi mędrca.“

JERZY BERNHARD

Kant czy Rehmke?

Szef prasowy Trzeciej Rzeszy, jakiś dr. Dietrich zdetronizował za jednym zamachem filozofów od Heraklita aż do Nietzschego. Forum, na którem dokonał tej akcji sanacyjnej, była konferencja narodowo-socjalistycznych redaktorów naczelnych w Kolonji nad Renem.

Wszyscy ci filozofowie interesowali się przedewszystkiem jednostką. To ma być ich grzechem zasadniczym. Albowiem człowiek nie jest jednostką, bo go określić można pojęciowo jako członka pewnej spólnoty. Konkretnie znaleźć można na świecie nie ludzi pojedynczych, lecz rasy, ludy i narody. — Człowiek jako indywiduum może być przedmiotem badań nauk przyrodniczych. Przedmiotem poznania nauk humanistycznych — jest tylko jako członek spólnoty, w której pracuje i w której praktycznie żyje.

Zdolność myślenia tego pana Dietricha jest na szczęście natyle przynajmniej dostateczna, by wiedzieć, że to wszystko (przeważnie zresztą o wiele lepiej) już przed nim sformułowano. Niepowołany orędownik prasy niemieckiej wspomina nawet próby Tönniesa i Euckena odgraniczenia roli jednostki od społeczeństwa. Ale zdaniem jego, ci dwaj i wszyscy inni myśliciele problemu tego należycie nie rozwiązali. Dopiero narodowy socjalizm musiał dokonać należytego rozwiązania. A przyniósł nam je uniwersalizm stworzony przez jakiegoś Johannesa Rehmke i jeszcze mniej znanego Pawła Krannhalsa. Faszyzm włoski lekceważy sobie to rozwiązanie, bo jeszcze wciąż usiłuje pośredniczyć między „całością“ a jednostką. System korporatywny Włoch jest tylko „interesującym eksperymentem“ który jest wprawdzie afirmacją spólnoty, ale równocześnie chce uratować jednostkę przed zlaniem się ze spólnotą.

Możemy być wdzięczni panu Dietrichowi za to jasne postawienie sprawy. Jest to jasność na jaką zdobyć się mogą tylko zupeł-

W Palestynie przemawiają dziwną mową stare kamienie...

Tiberias, Safed, Tel-Chaj

„Nad jeziorem Genezaret rozciąga się kraina dziwnej przyrody i dziwnego piękna. — Na pulchnej ziemi wszelaka krzewi się roślina, toteż właściciele jej hodują przeróżne jej gatunki, czemu niezmiernie sprzyja znakomity klimat. Orzechy, wymagające chłodu, rosną tu narówno z palmą, która tylko w sferze gorącej dojrzewa, a obok nich stoją figi i oliwki, którym potrzebny był klimat umiarkowany.“

Temi słowy opisuje historyk żydowski Josephus Flawjus w I w. po Chr. Galileę, krainę, która była w owym czasie ogrodem, Edenowi równym. Kilka ważnych epok historji przesunęło się od tego czasu, a nad cichym jeziorem Genezaret wschodzi i zachodzi słońce według odwiecznych prawideł.

Ciche dziś miasteczko Tiberias, rozłożone nad jeziorem, świeci białemi, płaskiemi dachami niskich domów. Spokojną taflę jeziora przecina smuga Jordanu, który przepływa jezioro i zdąża do Morza Martwego. Na tle turkusowej tafli jeziora i błękitu nieba zarysowuje się szare pasmo gór. Gorące źródła siarczane, świeżo odnowiony Zakład kąpielowy ściągają do tej miejscowości chorych, jak za czasów rzymskich i pozwalają wnosić, że zczasem stanie się Tiberias wielkiem uzdrojowiskiem Palestyny.

Na 11.000 mieszkańców mieszka tu 8,500 Żydów. Główna ulica prowadząca do jeziora, zwana Kirjat Samuel, ciągnie się wśród rozłożystych zielonych wzgórz, z których wyłaniają się białe, zapadłe w ziemię kopulaste kamienie. To nagrobki, które kryją groby sławnych uczonych żydowskich, Rabi Akiby, Rabi Jochanana ben Zakaj, Rabi Meira Baal Nes i wielu innych. Tutaj została przeniesiona z Jabny siedziba Synhedrjonu i szkoła talmudyczna, tak że miasto to stało się po zburzeniu Jerozolimy ośrodkiem duchowym garstki uczonych, którzy z pism żydowskich chcieli wykrzesać potęgę ducha i siłę potrzebną do przetrwania niewoli i tułaczki, oraz wiarę w przyszłość narodu. Jedyną ucieczką dla tych uczonych stały się zwoje pergaminowe i księgi, dla których żyli i umierali.

Jakiś duch mistycyzmu unosi się nad tą miejscowością i oczyma tych białych zapadłych w ziemię nagrobków śledzi dalszy rozwój historji.

W noc cichą, gdy nad tem starem miastem zabłyśnie ciemny szafir nieba tysiącem gwiazd, nikną białe domki miasta, a cała przyroda wokoło nabiera wyrazu uroczystej tajemniczości. Myśl ulata w daleką przeszłość. Zatrzymuje się na tych nagrobkach uczonych, przypomina opowiadanie o Rabi Akibie i o 10 męczennikach, którzy za czasów prześladowań Hadrjana, ponieśli śmierć męczeńską, za nauczanie Tory. — O ostatnich chwilach Rabi Akiby opowiada Talmud babiloński, że umierając w męczarniach odmawiał modlitwę Szma Israel, a słowo ‚Echad‘ (Jedyny) tak długo wymawiał, dopóki dusza z niego nie wyszła. I zdaje się, że jeszcze dziś słowo „Echad“ unosi się nad temi białemi kamieniami i uroczysta harmonja zlewa się z całą przyrodą dokoła.

Droga z Tiberias do Safedu ciągnie się pomiędzy pasmami gór galilejskich malowniczemi serpentynami wgórę na północ. — Na samem wzgórzu lśnią w słońcu białe domki Safedu, miasta uczonych i kabalistów.

Stare, wątłe budynki, przyparte do wzgórza, ruiny domów pozostałe jeszcze po osta-

Morze Śródziemne w starożytności

ZNACZENIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Podobnie jak ośrodkiem politycznym i gospodarczym wielkiej polityki naszych czasów jest Pacyfik, a bezpośrednio nas poprzedzających wieków — Ocean Atlantycki, — tak ośrodkiem politycznym i gospodarczym świata starożytnego — a więc i czasów niepodległego Państwa Żydowskiego — było Morze Śródziemne wraz ze swojemi odnogami. Ono samo i kraje tworzące jego pomorze, stanowiły widownię, na której rozgrywała się akcja dziejów dawnego świata, a głównymi aktorami dziejowymi były ludy, zamieszkujące obszary, oblane błękitnemi falami tych wód. Od północy Grecja, a zwłaszcza Rzym, od Południa Egipt i Kartagina, od Wschodu ludy Azji Przedniej, a więc i mieszkańcy Kanaanu.

Już z samego położenia morze to było predestynowane do stanowienia pomostu między kontynentami i narodami. — Otoczone przez trzy części świata — Europę, Azję i Afrykę — w tym punkcie prawie że stykające się, stanowiło ono naturalną drogę, na której mogła nastąpić wzajemna wymiana dóbr materjalnych i duchowych. Jeżeli w dzisiejszych czasach szybkiej komunikacji lądowej, bezpieczeństwa prawnego i unormowanych stosunków międzynarodowych, droga morska jest mimoto jeszcze ciągle bardzo dogodnym, chętnie używanym, tanim, bezpośrednim, względnie szybkim i bezpiecznym sposobem transportu, to cóż dopiero w owych zamierzchłych czasach, gdy do transportu lądowego używano zwierząt jucznych, duże karawany wielbłądów i koni były niezmiernie drogie, nie mówiąc już o tem, że dla bezpieczeństwa wymagały silnej eskorty i mogły poruszać się jedynie bardzo wolno.

Nic dziwnego, że w tych warunkach, przewożenie okrętami towarów czy ludzi, było niemal idealnym środkiem transportu. Zrozumiałem jest więc, że już od zamierzchłych czasów, ludy nadbrzeżne, mające ambicje wybicia się, starają się zapewnić sobie odpowiednią pozycję na morzu.

Ilekroć któreś z państw śródziemnomorskich dochodzi do znaczenia, stanowi ono zarazem wybitniejszy czynnik siły morskiej; naodwrót, wraz z utratą pozycji na morzu idzie w parze zmierzch całej potęgi.

STAROŻYTNE POTĘGI MORSKIE.

Najstarszem morskiem mocarstwem historji była Kreta, ale była raczej państwem korsarskiem. W właściwem znaczeniu potęgami morskiemi i handlowemi byli dopiero Grecy i Fenicjanie. Grecy i Fenicjanie, to urodzeni żeglarze. Odbywają dalekie wyprawy odkrywcze, (Odysseja i inne mity.). Są oni jednak także doskonałymi kupcami i — przemysłowcami. Zakładają w swych siedzibach prawdziwe fabryki, pracujące przewaz nie siłami niewolników. Wytwarzają w nich szkło, tkaniny, wyroby metalowe, garncarskie, barwiki purpurowe. Szukając zbytu dla swoich produktów przemysłowych i rolniczych, zakładają w nowo odkrytych ziemiach kolonje, które z czasem stają się same wielkimi centrami handlu (np. kolonja fenicka Kartagina).

Do owych czasów należy odnieść powstanie wielu urządzeń handlowych, jak obieg pieniężny (znane były tylko monety), pożyczek, procentów a nawet... hipotek. (w formie słupów kamiennych, ustawionych na gruntach. Na tych słupach ryto zobowiązania, jakie na danym gruncie ciążyły.) A trzeba pamiętać, że działo się to 2500—3000 lat temu.

W dziedzinie kolonizatorskiej powstają pewne sfery wpływów. Grecy kolonizują wybrzeża morza Czarnego, dzisiejszą Riwierę i srebrodajną Hiszpanję oraz południową Italję. Fenicjanie (Kartagińczycy) północne wybrzeża Afryki, wybrzeża syryjskie i także... południową Italję. Na tem terytorjum dochodzi nawet do rywalizacji i sporów zbrojnych. Wojny te wszczynają Grecy i Kartagińczycy na Sycylji, a kończy je Rzym, którego rosnąca potęga wystąpiła w międzyczasie na arenę świata.

Genjusz polityczny Rzymian dobrze rozumiał znaczenie morza. Rzym, od pierwszej chwili, gdy wkroczył na drogę szerokiej polityki, kieruje wszystkie swoje wysiłki do opanowania całego morza śródziemnego, pod boju wszystkich ludów nadbrzeżnych i wyeliminowania wszystkich rywali. Kartagina dobrowolnie swego prymatu się nie zrzekła. Po walce na śmierć i życie zniknęła z powierzchni ziemi. W czasie tych wojen Morze Śródziemne jest widownią olbrzymich bitew morskich. Kartagina była potęgą, rozporządzającą 350 okrętami bojowemi i 150.000 marynarzy. Zniszczywszy Kartaginę, Rzym panuje niepodzielnie na Morzu Śródziemnem przez całe dzieje starożytne.

NIEPODLEGŁA JUDEA NA MORZU

Jeśli chodzi o rolę Żydów na morzu, to możliwą staje się ona po ustaleniu i ugruntowaniu podstaw państwa. Dzieje się to za czasów rządów mądrego króla Salomona, — gdy nadchodzi okres długotrwałego pokoju, wzrost znaczenia i dobrobytu. Wtedy także problem morza wypływa na powierzchnię. Niemało przyczynia się do tego zawarcie przymierza z fenickim królem Hiramem, — władcą Tyru, ówczesnej wielkiej potęgi morskiej i handlowej.

Król Salomon buduje flotę. Jako załogi używa ludzi z pokoleń nadbrzeżnych, Aszer i Zebulun, dobrze oswojonych z żywiołem morskim; częściowo zaciąga marynarzy tyryjskich.

Okręty żydowskie przywożą z Egiptu konie i rydwany wojenne do portu w Jaffie. — Do Jaffy zwożą też drzewo cedrowe, zaladowane w porcie tyryjskim. Piękne to drzewo wycinano na Libanie, transportowano drogą lądową do portu Tyrus i tam je ładowano na okręty żydowskie. Drzewo to służyło królowi Salomonowi Mądremu do budowy Świątyni i innych wspaniałych gmachów, — któremi upiększył Jerozolimę. Głównie jednak do dobrobytu Judei przyczynił się handel morski z Indjami, Droga prowadziła z portu Ailat — nad brzegiem Morza Czerwonego — do ujścia Indusu, gdzie leżał legendarny kraj Ofir. Droga ta, tam i napowrót trwała trzy lata. Przywożono z takiej wyprawy złoto, srebro, kość słoniową, drzewo hebanowe, sandałowe i inne drogie materjały.

W ten sposób staje się Judea łącznikiem w wielkim handlu międzynarodowym. Towary egipskie czy tyryjskie, dowożone morzem do Jaffy, transportowano następnie karawanami — dla których król Salomon budował świetne drogi — do portu Ailat, by stamtąd wyprawić je znowu morzem do Indji. Handel ten dawał olbrzymie zyski, i pozwalał królowi na wznoszenie jego wspaniałych budow.

Flota żydowska, podobnie jak inne ówczesne floty, składała się prawdopodobnie z dwóch rodzajów okrętów, bojowych i transportowych. Siłą popędową były przedewszystkiem wiosła, a prócz nich maszty i żagle.

W jednostkach bojowych chodziło głównie o szybkość, zwinność, możliwość najszybszego manewrowania. Były więc długie a stosunkowo wąskie i miały bardzo dużo wioseł. Wioślarze siedzieli na ławkach, dla wioseł były specjalne podpórki przymocowane u burty. Ci wioślarze byli zgrupowani w rzędach (odpowiadających długości okrętu).

Okręty były przeważnie dwu lub trzyrzędowe, t. zn., że posiadały dwa lub trzy rzędy wioślarzy. Rzędy dalsze od burty posiadały odpowiednio dłuższe wiosła. Z tyłu okrętu był duży, ruchomy ster.

W transportowcach chodziło głównie nie o szybkość, ale o nośność. Były więc one szerokie, by mogły zabierać dużo towarów. Poruszały się prócz wioseł (przeważnie jednego rzędu wioślarzy) także zapomocą żagli.

Podziwiać trzeba odwagę ówczesnych marynarzy, odbywających tak dalekie wyprawy morskie. Opanowywali oni trudności i niebezpieczeństwa żeglugi, zmagali się z potężnym żywiołem, na swoich marnych drewnianych łupinkach, bez busoli, bez map geograficznych, bez znaków ostrzegawczych (jak latarnie morskie, sygnalizacja nadbrzeżna etc.); bez posiadania najmniejszych

---

tniem trzęsieniu ziemi, patrzą pustemi otworami na cudną panoramę, roztaczającą się dokoła. Ulice kręte i wąskie, domy nachylone ku sobie, jakby nie miały korzeni w tej ziemi. W głębokich ciemnych otworach mieszczą się bazary, a właściciele ich siedzą zrezygnowani na progach swych warsztatów. Brak życia, brak tempa. Wszystko jakby przestraszone i zamarłe. W powietrzu unosi się jeszcze wspomnienie pogromu, dokonane go tutaj kilka lat temu. Wiew nowej budującej się Palestyny, wesoła pieśń chaluców nie dotarła jeszcze do tego jakby w letargu pogrążonego miasta. Potomkowie starych uczonych pokazują pamiątki zachowane w synagogach po swoich wielkich przodkach. Dawne czyny przodków pozostały w tradycji, ale nowa rzeczywistość nie przyjęła się jeszcze w tem mieście.

Tę nową Palestynę widzi się i wyczuwa w niedaleko położonej kolonji Rosz-Pinah. Odrętwienie ghetta, jakie obserwujemy w Safedzie, przerodziło się tu w radosną pracę i wiarę w przyszłość. Zastępca burmistrza pokazuje nam urodzajne pola, na których rośnie tytoń i zboże, opowiada o dalszych programach pracy i prosi do siebie w gościnę. Wchodzimy do schludnego i skromnego domu kolonisty ,zostajemy ugoszczeni przez żonę, o której mąż z dumą powiada, że pochodzi z wielkiej arystokracji, bo już jej ojciec i dziad uprawiali ziemię palestyńską. To powiedzenie odzwierciedla najlepiej stosunek tych ludzi do pracy i ziemi. Czuje się ciepło i serdeczność, jaka bije od tych ludzi, czuje się że im jest dobrze, że są zadowoleni ze siebie i ze swego życia.

Jeszcze wyżej na północ legendą owiana miejscowość Tel-Chaj a na szczycie grób Trumpeldora i jego towarzyszy, którzy z nim razem polegli w walce z Arabami. Dziwny to cmentarz. Nie skarżą się na nim smutne, ciemne cyprysy, tylko bieleją w słońcu białe płyty kamienne, a na nich nazwiska tej garstki młodocianych bohaterów, którzy oddali swe życie ojczyźnie. W pośrodku na grobie Trumpeldora kamienny posąg lwa z dumą i siłą spogląda dokoła. Ten mały samotny cmentarzyk na tle szerokich pól palestyńskich promienieje poświęceniem dla wielkiej sprawy i zwycięstwem prawdziwego bohaterstwa.

W całej Palestynie przemawiają dziwną mową stare pomniki i nagrobki. Świadczą one o różnych kulturach, o wielkich czynach bohaterskich, często mówią o strasznych okrucieństwach, które potężną falą historji przepływały przez ten mały kraj. Czasem napis na kamieniach wytarty, mchy poroste pokryły go warstwą zapomnienia i kamienie zamilkły na wieki.

Starsze pokolenie dziwnym kultem otacza te nagrobki i pomniki dawnej świetnej przeszłości, urządza pielgrzymki na groby, błaga o pomoc, żebrze zmiłowania, ale młodsze pokolenie zrywa z tą wieczystą skargą przed grobami i ufne w swoje siły przystępuje do budowy nowej teraźniejszości.

Tak przemawia stara Palestyna mową kamieni i pomników, a nowa — ogrodami kwitnących pardesów i wesołą zielenią urodzajnych pól. RACHELA MAHLEROWA.

wiadomości o passatach.

Król Salomon mógł być dumnym ze swej floty.

Po śmierci tego władcy, gdy Palestyna ro**z**padła się na dwa skłócone, często zwalczające się nawzajem państwa, kiedy wewnątrz tych państw umysły zaprzątały drobne spory i zwady, nie było już miejsca na myśli o problemach morza i wielkiego handlu morskiego. Od tego czasu Żydzi, jako samodzielne państwo, większej już roli na morzu niestety nie odegrali.

Dr. NATAN STERN.



PONIEDZIAŁEK, 26. LISTOPADA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) koncert ork. jazzowej pod dyr. Adama Furmańskiego i b) dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Adam Aston (piosenki), przy fort. Ludwik Urstein, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz. niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Żygulski, 17 Z Katowic: recital organowy Tadeusza Goreckiego, 17,25 Fragment literacki: „Utwory Henryka Balka“ wygł. p. A. Woycicki, 17,35 Muzyka z płyt, 17,50 Z Warszawy: pogadanka Bruno Winawera, 18 Odczyt pt.: „Czarodzieje na dworach królów polskich“ wygł. p. Jan Pietrzycki, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recital fort. Flory Czarnockiej, 18,45 Z Warszawy: program dla dzieci: a) rozwiązanie konkursu „Dlaczego lubimy i sadzimy drzewa?“ i b) pogawędka Ireny Łubiakowskiej „Drzewa w Polsce“, 19 Z Warszawy: wędrówka mikrofonu po Polsce, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljeton: „Obłęd pośpiechu“ wygł. p. Janina Strzelecka, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: koncert popularny. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Marja Rońska (mzsopr.) przy fort. prof. Ludwik Urstein, 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: „Verklärte Nacht“ (Noc wyzwolona) sekstet smyczkowy op. 4. Arnolda Schönberga w wyk.: Józef Kamiński (I. skrz.), Zygmunt Lederman (2. skrz.), Jan Gornowski (I. altówka), Stanisław Włodarski (2. altówka), Marjan Neuteich (I. wiol.) i Józef Kotowicz (2. wiol.). — Słowo wstępne wypowie dr. Józef Koffler (transmisja ze Lwowa), 21,45 Z Warszawy: „W ogniu rewolucji“ odczyt z cyklu „Józef Piłsudski w pracy konspiracyjnej“ wygł. p. Wł. Pobóg- Malinowski, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: lekcja tańca pod kier. p.

Słynny lotnik — sklepikarzem
Życie codzienne Costes'a

Na małej, źle wybrukowanej uliczce w Auteuil we Francji znajduje się mały, niczem nie wyróżniający się sklep z delikatesami. Na szyldzie czyta się jednak nazwisko słynne na cały świat. Właścicielem sklepiku jest słynny lotnik, bohater przestworzy, Costes, człowiek, który kilkakrotnie przeleciał Atlantyk.

Po każdym ze swych wielkich wyczynów sportowych, skromny ten człowiek wracał do swego sklepiku, żeby otworzyć go codzień o 8-mej i sprzedawać miejscowym gosposiom masło czy inne produkty. Wczoraj nie wiedział jeszcze, czy lecąc z Ameryki dojrzy przed zmrokiem brzegi Irlandji, a dziś rozmyśla już tylko nad zaspokojeniem wszystkich, tłumnie schodzących się klientek. Sklep jego cieszy się bowiem wielką popularnością wśród miejscowej płci pięknej. Wiele gospodyń przyjeżdża metrem z drugiego końca miasta, żeby kupić trochę smalcu. Niezawsze jednak trud ich opłaca się. Nieraz Costes usuwa się ze sklepu, zostawiając za ladą trzy młode panny sklepowe. Gdy Costes jest, wszystkie klientki starają się mu przypodobać, ale napróżno, bo ma młodą żonę, w której jest bardzo zakochany.

Podobne połączeznie bohaterstwa z mieszczańską codziennością jest możliwe chyba tylko we Francji. W Ameryce naprzykład jeden taki triumf jakich Costes odniósł kilkanaście, zmienia pozycję społeczną, towarzyską, ekonomiczną — słowem, zmienia całe życie. Ale czy system francuski nie jest lepszy?

L. Wajszczuka, 2,35—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria“, o 23 wiadom. meteorologiczne dla kom. lotniczej.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 „Skrzynka poczt.“ — dr. Stępowski, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 Recytacje poezyj Wł. Żelechowskiego, 17 p. Kraków, 17,25 Pogadanka: „Ogrodnik śląski“, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Znaczenie utraty Śląska w dziejach Polski“ — dr. Dzięgiel, 18,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Kronika harcerska, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Artyzm u dziecka“ — A. Jedlińska, 18,10 Radjo dla powodzian, 18,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,40 Recital śpiewaczy, 19,20 Koncert popularny, 22,05 Muzyka kameralna, 22,50 Koncert wieczorny.

Praga (470,2) 20,10 Muzyka polska, utwory L. Różyckiego, 21,05 Koncert chóru, 21,25 Muzyka lekka.

Londyn (342,1) 21 Dawne music- halle, 22 „Wesoła Anglja“ — opera komiczna Germana, 23,10 Koncert symfoniczny.

Informator gospodarczy

„KARTA RZEMIEŚLNICZA“: Odnośny art. 198 znowelizowanego prawa przemysłowego z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 25) postanawia, że osoby, które prowadzą samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych i nie posiadają kart rzemieślniczych, są zobowiązane zgłosić się do starostwa (władzy przemysłowej I. instancji) w terminie do dnia 1 stycznia 1935 r. z równoczesnem okazaniem zaświadczenia właściwej Izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

„GEULA LEISRAEL“: 1) Według par. 54 rozp. wykonawczego do nowej ordynacji podatkowej, prawidłowo prowadzone księgi handlowe muszą zawierać pełne imiona i nazwiska odbiorców i dostawców. Fabryka ta musi zatem w swych księgach wykazywać imiennie transakcje z Panem. 2) W przyszłości też, ale nie wiemy, czy ten przepis rozp. wyk. do ordynacji podatkowej się utrzyma, ponieważ organizacje gospodarcze występują energicznie o zniesienie tego przepisu i ostatnio wiceminister Skarbu przyrzekł delegacji kupiectwa zliberalizować ten przepis. 3) Może ksiąg tych nie uznać. 4) Może zrobić zajęcie. 5) Może nałożyć duży podatek, ale od tego wymiaru może Pan wnieść odwołanie do Komisji Odwoławczej, wskazując albo na to, że dotychczasowe obroty tego przedsiębiorstwa (pod innym właścicielem) nie były tak wysokie albo też, jeżeli to przedsiębiorstwo wogóle przedtem nie istniało — na rzeczywiście osiągane obroty. (kwartalne, półroczny lub miesięczny)

„BEN DUWID“: Musi Pan wykupić patent III. kategorji handlowej, albowiem do IV. kategorji miałby Pan prawo tylko wtedy, gdyby całoroczny obrót Pański za rok 1932 nie przekraczał 13 tysięcy złotych. (Okólnik Min. Skarbu z dnia 6 grudnia 1933 r. L. D. V. 5373/4/33).

P. BOŻEKOWSKI, KUTNO: Przedewszystkiem stwierdzamy, że poprzedniego listu Pańskiego, na który się Pan powołuje, wogóle nie otrzymaliśmy. 1) Urzędnik musi wpłaconą przez Pana sumę przyjąć na pokrycie tego podatku, który Pan wskazuje i nie wolno mu wypłaty tej wpisywać na poczet innej należności. Odnośnie do przelewu, to Magistrat może przelać pretensję Pańską na zapłacenie podatku drogowego, ale nie musi tego uczynić. 3) Nie wiemy, jakich opłat żąda od Pana Magistrat za sporządzenie takiego wyciągu. Proszę zażądać wyszczególnienia, z jakiego tytułu Magistrat żąda tych opłat.

„POSIADACZ POLISY NIEMIECKIEJ“: W sprawie wypłaty sum, należnych posiadaczom polis b. zakładów niemieckich pisaliśmy już wielokrotnie, niestety do dnia dzisiejszego sprawa ta nie została załatwiona. Nie wiemy, dlaczego urząd dla likwidacji roszczeń tych posiadaczy nie wypłaca jeszcze obliczonych już należności. Sprawą tą zajmiemy się w najbliższym czasie.

Bruno Adler Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 51)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Liczne jednostki zwracają się do niego: Żydzi, chrześcijanie, Niemcy lub Czesi, z powodu prześladowań lub sympatji dla niego poszkodowani lub nawet pozbawieni swej egzystencji. Domagają się, by stanął w ich obronie, dopomógł im do ich odzyskania praw, stanowisk, wszystkiego, co im zabrano. Są między nimi oszuści, zawodowi żebracy, drobni spekulanci, nie chcący zaniedbać okazji zapewnienia sobie tą nieuczciwą drogą korzyści. Masaryk, gdzie może, pomaga. Na swe prace, podróże, wsparcia i zapomogi zużył wiele pieniędzy. Na to, by zapisywać wydatki, brakło mu czasu — poświęcił go ważniejszym celom. Małą sumę zebrali znajomi i przyjaciele, skromna pomoc nadeszła z Wiednia, z Niemiec. Z Pragi nic. Deficyt daje się bardzo we znaki.

Pewnego dnia zgłasza się do niego jakiś czeski pisarz i opowiada: zawiązał się komitet, w skład którego wchodzą Żydzi i katolicy. Zadaniem jego jest zebranie większej kwoty i złożenia mu jej jako daru honorowego. Jak zapatruje się na to? Masaryk odpowiada: nie obawia się uczciwych pieniędzy, niezwiązanych z żadnem, z jego strony, świadczeniem. — Wkrótce donoszą mu, że dar stanowić będzie suma pokaźna, bardzo pokaźna: dość wielka na dalsze prowadzenie wszczętej przez niego walki a następnie na uczciwie zasłużony wypoczynek. Przebąkują o stu lub dwustu tysiącach guldenów. „Dobrze“ odpowiada Masaryk. „Pieniędzy zużyję na to i owo. Trzecią część chciałbym postawić do dyspozycji Machara, by mógł wreszcie zrezygnować ze swej posady ze swej posady w banku, część przeznaczę dla „Czasu“, by odetchnął po tak dotkliwych stratach, część zatrzymam sobie, spakuję kufry...“

Lecz pieniądze nie nadchodzą. Wprawdzie, — przedewszystkiem Żydzi — organizują na szeroką skalę zakrojoną kwestę w Pradze, ale nie dla niego. Kapitał ten ma być przeznaczony dla finansowania codziennej gazety. Nie „Czasu“, jakkolwiek oddawna jest już aktualna zamiana tego tygodnika na codzienne pismo i gwałtownie potrzebne mu są pieniądze, lecz dla całkiem innego dziennika.

Masaryk musi się zadowolić nagrodą, która tkwi w samej sprawie.

MORDERCA MARJI KLIMY.

Podobnie jak wszyscy inni, obywatele Polny są doskonale poinformowani o profesorze, który zaprzedał się Żydom. Powiadają, że przemądrość jego wywarła we Wiedniu wrażenie. Rewizja u Hruzów jakoteż bezczelne próby Żydów w rodzaju tej, której podjął się Sima z Deutsch Schützendorfu, przypisuje się jemu. Ale także i z nim będzie się można załatwić.

Dnia 1. grudnia 1899, znajdują dziewczęta w lesie państwowym tuż w pobliżu miejsca, gdzie gajowy przed rokiem odkrył szkielet, zapleśniałe skrawki materjału. Na wieść o tem policjanci poszukują dalej i z pod mchu wydobywają jeszcze parę podobnych kawałków. Krewni Marji Klimy z Wjesnicowa Większego rozpoznają w nich resztki sukni, noszonej przez zaginioną. A zatem, zwłoki, zżarte przez robaki, były przecież zwłokami Marji Klimy? Krcalowa twierdziła wprawdzie, że znaleziona wówczas koszula nie jest własnością jej przyjaciółki, a także rodzice nie mogli dopomóc do zidentyfikowania zwłok. Teraz jednak prostuje Krcalowa swe ówczesne zeznanie: koszula mogła przecież należeć do Marji.

Ani na trupie, będącym w zupełnym rozkładzie, ani na sukniach niema śladów krwi; natomiast resztki sukien są podarte i pocięte. Las leży w strefie łowów — może dziczyzna, psy myśliwskie lub poganiacze wydobyli z ziemi i uszkodzili materję? Zwłoki były pokryte mchem i gałęziami, miały zatem zostać w ukryciu. Wszystko, co dotychczas było wiadomem o zaginięciu dziewczyny, zapodał w roku ubiegłym młynarz Burda: widział ją 17. lipca przedpołudniem przed Górną Bramą w Polnie po mszy; zamierzała zapewne udać się do Saborny, gdzie miała kochanka parobka Zumpla, albo do Zhoru. Tam bowiem odbywał się targ i odpust. (C. d. n).

KOLUMNA TECHNIKI

Środki przeciwpożarowe

Zapobieganie wybuchom pożarów przez tłumienie ich w samym zarodku nie może być sprawą straży pożarnej, gdyż jej akcję ratowniczą, rozpoczynaną we większosci wypadków w momencie, gdy ogień zdołał już strawić część dobytku, musi się skierowywać raczej na lokalizację raz wybuchłego pożaru. Prócz tego straty materjalne spowodowane przez użycie do gaszenia dużych mas wody pod ciśnieniem przewyższają niejednokrotnie szkody wyrządzone przez same płomienie. Prewencja pożarów przez tłumienie ich w zarodku jest możliwą dzisiaj przedewszystkiem przy użyciu specjalnych aparatów przeciwpożarowych t. zw. **gaśnic**, które są niezmiernie szybkie i proste w obsludze i dzięki temu właśnie są w stanie spełnić powyższą rolę w ochronie mienia ludzkiego.

Najpowszechniej są używane **gaśnice mokre.** Są to zbiorniki w kształcie stożka zawierające roztwór sody (bicarbonicum) i flaszkę z kwasem siarkowym. U podstawy aparatu wystaje pręt, który przez uderzenie n. p. o podłogę, wchodzi do wnętrza, rozbija flaszkę, a mieszający się ze sobą kwas wywiązuje dwutlenek węgla. Gromadzący się wewnątrz gaz otwiera własnem ciśnieniem wentyl umieszczony na wierzchołku stożka, którędy tryska silnym strumieniem zawartość gaśnicy. Strumień taki skierowany na ogień gasi go momentalnie, raz naskutek zawartości wody, a powtóre dzięki wywiązującemu się ciągle dwutlenkowi węgla, który odcina poprostu dopływ świeżego powietrza.

Inny typ **gaśnic suchych** ma na celu obywanie się zupełnie bez cieczy. Aparaty te są to butle stalowe wypełnione zgęszczonym dwutlenkiem węgla i sproszkowanym dwuwęglanem sodowym. Przez szybkie otwarcie wentyla, zgęszczony gaz uchodzi z siłą na zewnątrz, porywa ze sobą sproszkowaną sub stancję, która padając na gorące miejsca dotknięte pożarem, rozkłada się z wydzieleniem również dwutlenku węgla. Gaśnice te działają zatem tylko zapomocą dwutlenku węgla, który jak wiadomo sam dla siebie tłumi ogień.

Ostatnio coraz więcej słyszy się o **gaśnicach pianowych.** Aparty te zawierają w swem wnętrzu płynny preparat, który skłócony ze zwyczajną wodą wytwarza niezmier nie obfitą pianę. Działają one w tym sensie, że łączy się je zapomocą gumowego węża z kurkiem wodociągu lub hydrantem, tak, że przez dopływ wody do wnętrza aparatu zaczyna się wydobywać na zewnątrz silny stru mień gęstej piany. Gaśnice tego typu oddają nadzwyczajne usługi przy pożarach łatwo palnych cieczy, które innemi środkami bardzo trudno dają się opanować. Piana tych gaśnic rzucona na płomień n. p. benzyny, przykrywa jej powierzchnię i w ten sposób natychmiast tłumi pożar, przyczem jest ona stosunkowo bardzo sucha, bo na 1 m sześć. zawiera 90 l. wody i 900 l. powietrza. Dlatego akcje ratownicze temi gaśnicami odznaczają się minimalnem zużyciem wody.

Przy pożarach łatwopalnych cieczy również korzystnemi są **gaśnice tetrachlorowe,** czyli bomby szklanne wypełnione czerochlorkiem węgla. Jest to ciecz łatwo ulatniająca się, nietylko niepalna, lecz przeciwnie tłumiąca proces palenia, która prócz tego w zetknięciu z ogniem wydziela dwutlenek węgla. Gaśnice te dzięki temu, że zajmują bardzo mało miejsca, nadają się szczególnie jako zabezpieczenie przed pożarem aut itp. pojazdów.

Wszystkie wyżej opisane gaśnice są niezmiernie proste w użyciu, niemniej jednak wymagają one od czasu do czasu kontroli, czy należycie funkcjonują. Aparaty te bowiem z reguły wiszą bardzo długi czas bezczynnie, a w krytycznym momencie może się okazać, że jużto pewne ich części zarzdzewiały, lub z roztworów wydzieliły się osady które pozatykały przewody, lub też gazy częściowo się ulotniły itp. Dlatego co pewien czas należy je sprawdzać przez wypróbowanie, poczem nanowo się je wypełnia. Jako ważne uzupełnienie każdej gaśnicy należy wymienić **maski gazowe,** które podczas akcji gaszenia należy ubierać. Zdarza się bowiem czasami ,że naskutek pożaru wywiązują się gazy trujące jak czad, kwas pruski (przez gaszenie wodą palącego się celuloidu) lub nawet fosgen (przy używaniu gaśnic tetrachlorowych).

W zakładach przemysłowych, operujących materjałami łatwopalnemi, a więc pod nieobecność personalu może wybuchnąć po żar, dobre zabezpieczenie przedstawia urządzenie samoczynnie działające — systemu **Sprinklera.** Głównym elementem tego systemu są sterczące ze sufitu, ubikacji zagrożonej pożarem, liczne kraniki prysznicowe, zatkane łatwotopliwym metalem. Gdy przez wybuch pożaru temperatura w sąsiedztwie jednego z najbliższych kranów podwyższy się do 50 st. C, metal stapia się i z kurka zaczyna tryskać woda w postaci silnego tuszu równocześnie zaś uruchomione zostaje urządzenie alarmujące służbę fabryczną.

Jak widzimy technika środków przeciwpożarowych jest dzisiaj dość bogatą w różne, dobrze przemyślane pomysły. Rzeczą jednak pragnącego zabezpieczyć się przed pożarem jest roztropny wybór takiego urządzenia, — które najbardziej odpowiada danemu celowi. **R.**

Nowości techniczne

Jak posługiwać się gazem świetlnym z pełnem bezpieczeństwem? Często słyszymy o wypadkach śmiertelnych spowodowanych przez posługiwanie się gazem świetlnym. Po większej części wypadki te należy przypisać zaniedbaniu ze strony użytkujących gaz, którzy zapominają zamykać licznik. Zagranicą istnieją już aparaty, które dają pod tym względem pełne bezpieczeństwo. Aparat tego rodzaju jest włączony do rury gazowej tuż z licznikiem i jest tak pomysłowo skonstruowany, że gaz tylko wtedy może dochodzić do miejsca zużytkowania (kuchenki, lampy itp.) jeśli otworzy mu się przejście zapomocą specjalnej pompki, poczem po upływie określonego czasu przejście to automatycznie samo się znów zamyka.

Zasada tego aparatu jest następująca: Do puszki metalowej są wpuszczone pionowo zgóry na dół obydwa końce rury gazowej, z których drugi, wylotowy sięga głębiej i jest zanurzony w gęstej cieczy. W tym stanie dopływ gazu do miejsca użycia (palnika) jest zamknięty. Chcąc gaz przepuścić, przetłacza się tę gęstą ciecz do górnej komory aparatu domontowaną pompką. Na dnie tej górnej komory znajduje się lejkowaty drobny otwór, którym powyższa ciecz kropla po kropli przecieka napowrót do dolnej części aparatu i automatycznie zamyka dalszy przepływ gazu. Ilość cieczy, jaka daje się przetłoczyć jednym ruchem pompki, jest ściśle ustalona, w ten sposób można otworzyć przepływ gazu na dokładnie taki czas, jaki jest potrzebny w danej chwili do użycia.

* * *

Dodatkowe urządzenie do żarówek, podnoszące ich siłę świetlną. Będące obecnie w użyciu żarówki elektryczne mogą być jeszcze bardziej ekonomiczne, jeżeli ich promienie nie będą się rozchodziły bezużytecznie na wszystkie strony. Stosowanie jednak kloszy, talerzy, zwierciadeł nie rozwiąwuje kwestji, albowiem przy odbiciu o takie powierzchnie duża część energji świetlnej zostaje zmarnowaną przez adsorbcję i rozpraszanie. Natomiast bardzo korzystnem jest tutaj zastosowanie własności pryzmatów, **całkowitego odbijania światła.** W tym celu wyrabia się obecnie do żarówek pewne dodatkowe urządzenie, będące pierścieniem szklanym o przekroju kilku współśrodkowych pryzmatów i obwodzie dokładnie dostosowanym do obwodu żarówek. Pierścień taki przymocowuje się do żarówki w ten sposób, że przypada on dookoła świecącego włókna. Przez takie urządzenie następuje podczas świecenia żarówki całkowite odbicie wszystkich promieni świetlnych powyżej tego pieścienia i skierowanie ich na dół. Intenzywność światła przy stole tak oświetlonym wzrasta o 280 proc., czyli, że można posługiwać się o tyle słabszą żarówką, otrzymując tę samą intenzywność świetlną co przy dużej

* * *

Balinograf, czyli aparat do natychmiastowego przenoszenia zdjęć reportażowych. Urządzenia do przenoszenia na odległość zdjęć fotgraficznych, portretów. itp., nazwane od wynalazcy Balin'a balinografami, znane są w zasadzie od lat 20 i kilku. Dla celów reportażowych nie mogły one jednak znaleźć żadnego zastosowania, skoro ich waga ogólna wynosiła do 300 kg. Obecnie przez wynalazek **komórki światłoczułej** buduje się je tak małych wymiarów, że z łatwością każdy podróżujący dziennikarz, czy reporter może je zabrać ze sobą do kuferka. Sposób ich działania jest następujący. Na walec nakłada się zdjęcie, które chcemy przenieść. Skupiona wiązka promieni świetlnych oświetla mały punkcik tego obrazu, który zostaje schwycony przez komórkę światłoczułą i która ten impuls świetlny zamienia w słaby impuls prądu elektrycznego, wzmocnionego w amplifikatorze na silniejszy, nadający się do przeniesienia zwyczajną komunikacją telefoniczną do aparatu odbiorczego. Walec ze zdjęciem obraca się i porusza równocześnie naprzód, tak że cała jego powierzchnia zostaje po kolei punktami naświetloną. Do stacji zatem odbiorczej dochodzi szereg impulsów prądu elektrycznego, o każdorazowej sile odpowiadającej impulsom świetlnym wychodzącym z obrazu. W aparacie odbiorczym znajduje się również walec o ruchach identycznych i doskonale synchronizowanych z walcem aparatu nadawczego. W ten sposób dochodzące do miejsca odbioru impulsy prądu elektrycznego są w stanie odtworzyć obraz przenoszony. Synchronizację walców uskuteczniają tutaj widełki strojowe.

Wiele dzienników paryskich już zaopatrzyło swoich prowincjonalnych reporterów w balinografy powyższej konstrukcji. Dostarczają oni zdjęcia fotograficzne równocześnie z dotyczącemi wiadomościami z imprez sportowych, uroczystości, wydarzeń itp. Między innemi zdjęcia ze słynnego wyścigu cyklistów „Tour de France“ zostały z po szczególnych etapów przesyłane właśnie temi aparatami.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Co wpływa na rozrost organizmu?

Ostatnie lata przyniosły niespodziewane wydarzenia w dziedzinie odżywiania. Według dogmatów nauk o żywieniu, wpajanych w nas od młodości, wystarczyć miała do utrzymania i rozwoju naszego organizmu stosownie dobrana mieszanina: białka, tłuszczów i węglowodanów, razem z wodą i solami nieorganicznemi. Wystarczało to w zupełności według zasad i twierdzeń dawnej nauki o żywieniu, szczególnie, jeśli przyprawa substancjami smakowemi i wonnemi — sprawiała, że pokarmy były smaczne.

Jako zupełnie nowa staje przed nami sprawa, że

to wszystko nie wystarcza.

Jeśli młodym zwierzętom dajemy wszystkie tu wymienione części składowe w stanie czystym, ustaje wkrótce ich rośnięcie, organizm ich zanika, występuje szereg chorobliwych zmian i w przeciągu niewielu tygodni padają one. Początkowo niebardzo chciano ierzyć. Ale doświadczenia na coraz to nowych rodzajach zwierząt dawały identycz ne wyniki. Gdy zwierzętom tym podawano później na czas jeszcze zwyczajne jedzenie, przywracano ich rośnięcie i zaczynały one znowu rozwijać się prawidłowo.

Doświadczenia te naprowadziły na myśl, że to zwyczajne ich pożywienie obok białka, tłuszczu itd. zawierać musi jeszcze i inne, nieznane dotąd części składowe, nieodzownie potrzebne dla prawidłowego rozwoju organizmu. Nazwano je „dodatkowemi substancjami odżywczemi czyli

„witaminami”.

Nazwa „witamina” pochodzi, jak wiadomo, od znakomitego, polskiego uczonego, — Kazimierza Funka (1912) i stąd też wywodzi się nazwa grupy chorób tzw. „awitaminoz”. Do grupy tej Funk zalicza: „beri-beri” szkorbut, pellagrę (rumień lombardzki) i angielską chorobę.

Beri - beri,

to choroba, panująca przeważnie w krajach tropikalnych Azji wsch., gdzie ryż stanowi główne pożywienie. Objawia się ona w porażeniu dolnych kończyn i dolegliwościach ze strony serca. Do tego dołączają się zaburzenia ruchowe z zanikiem mięśni. Młodzi, mocni ludzie, dotknięci chorobą Beri-beri, umierają nagle wśród objawów strasznej duszności. Tak więc istnieje widocznie związek między sposobem żywienia a tą chorobą. — Funk był pierwszym, który wskazał na to, że brak w pożywieniu pewnej nieznanej substancji może być przyczyną choroby Beriberi.

Wyrazem technicznym „witamina” miał Funk na celu wskazanie na ciało chemicznie określone, niezbędne dla życia zwierzęcego, które to ciało wyosobnił on pod postacią kryształów z otrębów ryżowych. Jakkolwiek wywody te nie zostały potwierdzone przez innych badaczy, a później i przez niego samego, jednakże jest wielką zasługą Funka, że całą tę grupę ważnych chorób rozpatrywał z jednego, wspólnego punktu widzenia. Witamina, choć jako nazwa jest niesłuszna, — stała się pojęciem zbiorowem. Rozróżniamy ich już pewną ilość i w stosunku do odnośnych chorób nazywamy je literami alfabetu A, B, C, D, E. Doszliśmy do litery E i kto wie, czy nie pójdziemy dalej.

Ze wszystkich witamin

witamina A wywołuje największe zainteresowanie.

Stanowi ona najważniejszą część składową tak pożytecznego środka lekarskiego, — jak tran. Wiele ludzi obchodzić się musi w swym codziennym wikcie bez niej, bo pokarmy, zawierające ją, należą do najdroższych. Witamina A znajduje się przedewszystkiem w produktach, przeznaczonych dla osobników młodych w pierwszych okresach życia. U ssawców w mleku, u ptaków w jajach, u ryb w tranie. Są one zawarte w mięsie zwykłem, w rybach i w rozmaitych narządach, szczególnie w wątrobie, w tłuszczu wołowym i baranim, w wielu roślinach, prawdopodobnie we wszystkich zielonych liściach.

Witamina nie rozpuszcza się w wodzie, łatwo natomiast w alkoholu, eterze i w tłuszczach. Brak witaminy A w pożywieniu wywołuje zmiany chorobowe; przekonano się o tem w doświadczeniach. Do doświadczeń używa się zazwyczaj szczurów. Jeśli podać młodym szczurom dostateczny karm, w którym brak jednak witaminy A, natychmiast przychozi do ustania wzrostu.

Witamina A nazywana jest z powodu swych właściwości, wpływających na rośnięcie organizmu, „witaminą rozrostu”. Brak tej witaminy w pożywieniu wywołuje

zaburzenia rozrostu,

a następnie szereg objawów takich, jak: suchość skóry, a głównie spojówki oka. — W związku z tem przychodzi do zapalenia spojówki oka, a wtórnie do zakażenia i ropnego zapalenia rogówki.

Natura chemiczna tej witaminy jeszcze do niedawna była rzeczą sporną. Japończyk Takahashi wyizolował witaminę A z tranu i myśląc, że to ciało bliskie jest cholesterynie, nazwał je biosteryną. Późniejsze badania chemika szwedzkiego Eulera, dowiodły, że znajdująca się w marchwi, a chemicznie czysto wyodrębniona karotyna posiada własności, podobne do witaminy A. Wiadomo, że i chlorofil ma takie same właściwości.

Otóż Euler

wyodrębnił i dokładnie określił formułę chemiczną witaminy A.

Podał on też metodę chemiczną dla stwierdzania obecności witaminy A. Reakcja ta została dalej opracowana dla ilościowego określania tej witaminy (metoda kalorymetryczna). Z badań nad karotyną doszedł Euler przez hydrolizę do witaminy A, która jest, jak widzimy, jedynym czynnikiem wzrostu organizmu; karotyna — to tylko jedna z cegiełek wzrostu.

Z powyższego widać, że witamina A ma siłę tonizującą dla zwierzęcia i dla człowieka i stąd płynie jej wielka wartość terapeutyczna dla medycyny. Z drugiej zaś strony tak bardzo dziś cenione odżywianie roślinne znajduje również uzasadnienie, w uznaniu zawartych w roślinach witamin, szczególnie zaś „witaminy wzrostu”.

Odpowiedzi redakcji

MATKA: 1) Z końcem szóstego miesiąca powinno się zacząć dokarmianie w ten sposób, że podaje się dziecku pierś tylko 4 razy w ciągu dnia, a raz dziennie rosół z grysikiem w ilości 150—200 gramów. Z końcem 9-tego miesiąca powinno dziecko już w zupełności być odłączone od piersi. Nie wolno tego oczywiście robić nagle, tylko stopniowo; co kilka dni jedna z pór karmienia piersią powinna być zastąpiona przez pokarm sztuczny. Mleko matki zastępujemy mlekiem krowiem z dodatkiem kleiku z mąki owsianej, ryżowej, pszennej lub mondaminy w ilości 200 najwyżej 250 ccm. — 2) Nie powinno, w normalnych warunkach, prowadzić do takiego wyczerpania. 3) Trudno na pytanie to odpowiedzieć bez zbadania. 4) Proszę zwrócić się z zapytaniem tem do któregoś z lekarzy - ginekologów. 5) Jeśli idzie o radykalne usunięcie, raz na zawsze, to tylko przy pomocy elektrolizy.

MODNA LINJA: Wskazane nagrzewanie piersi przy pomocy diatermji. Nadto równocześnie zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych zwierzęcych.

NIESZCZĘŚLIWA, LIMANOWA: Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydlem nieprzetłuszczonem, a w ciągu dnia 2 ro 3 razy zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów i dojrzałyck pryszczy.

WSTYDLIWY: Nie sądzimy, iżby mogło w ten sposób przyjść do zakażenia. Jednakowoż bez naocznego zbadania trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. Konieczne wobec tego zasiągnięcie porady u lekarza; niema się czego wstydzić!

AHAWA G.: Leczenie łuszczycy wymaga stałej kontroli lekarskiej, tem bardziej, że obok maści stosuje się także zażywanie arszeniku, który — jak wiadomo — jest silną trucizną. Ponadto wskazana djeta beztłuszczowa.

KOLUMB: 1) Badanie moczu i krwi na obecność kwasu moczowego ma tylko wtedy jakąś wartość, jeśli następuje po 3-dniowej djecie bezmięsnej. Spożywanie szpinaku przy nadmiarze kwasu moczowego jest wzbronione. 2) Trzeba wpierw stwierdzić, co jest tego przyczyną; czy zwężenie cewki moczowej, czy też przerost tzw. prostaty. Odpowiedź, a zarazem i leczenie, może nastąpić tylko po zbadaniu przez lekarza, najlepiej lekarza dróg moczowych.

ZROZPACZONA: 1) Częste mycie nie może spowodować nadmiernej tłustości włosów. 2) Może. Niema to z dziewictwem nic wspólnego. 3) Tylko silna wola. 4) I owszem.

Różdżkarz znajduje rad

W szpitalu w Nancy wydarzyło się, iż stosowana przy leczeniu chorego na raka igła z zawartością radu zaginęła w tajemniczy sposób. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań w salach szpitalnych, wśród służby, pomimo interwencji policji nie udało się od naleźć zguby. Wobec zupełnego niepowodzenia dotychczasowej akcji wpadł lekarz naczelny na pomysł sprowadzenia z Paryża Jeana Merrie, cieszącego się ustaloną reputacją różdżkarza. Uzbrojony w swą różdżkę metalową zbadał wszystkie pomieszczenia szpitalne, wreszcie udał się do ogrodu. Tu, w pobliżu starego klonu, różdżka poczęła nagle drgać silnie w rękach Merrie. Rozpoczęto natychmiast rozkopywanie ziemi naokoło drzewa i wkrótce znaleziono zagrzebaną — dość płytko igłę. Dalsze dochodzenie wykazało, że igła została ukradziona i schowana przez jednego z posługaczy szpitalnych, który spodziewał się, że sprzeda ją za dobre pieniądze. Pierwszy to raz zdarzyło się, że różdżka przyczyniła się do odnalezienia radu, a nie — jak zwykle — metalów lub wody.

PRZEGLĄD RADJOWY

Gdy speakerzy proszą na koncert

W miarę, jak doskonali się program radjowy i jak rośnie znaczenie audycyj radjowych w życiu kulturalnem narodu wyłaniają się coraz nowe problemy udoskonalenia pracy radja i usprawnienia stosowanych metod. Niema prawie pola działalności radjowej, na którejby ten prąd reformatorski nie wycisnął swego piętna w ostatnich kilku latach.

Postęp dokonywuje się z dnia na dzień, niemal z minuty na minutę i słuchacze przyzwyczają się do tego łatwo, i pewne drobne szczegóły działalności radjowej uchodzą ich uwadze.

Jednym z wielkich problemów radja, nietylko zresztą u nas, ale i zagranicą, jest problem zapowiadania programu przez speakerów.

Gdy mamy iść na koncert, wkładamy odświętne ubranie, i zostawiamy w domu szare troski codzienne i aby już w innym nastroju przyjmować wzruszenia muzyczne. W sali koncertowej oddziaływa na nas tłum wystrojonych słuchaczy, feerja świateł, piękność architektury, wreszcie widok niecodzienny samej orkiestry i solistów. To wszystko ma duże znaczenie dla jakości wrażeń artystycznych.

Jak się dzieje przy słuchaniu koncertu przez radjo?

Oczywiście zupełnie inaczej. Radjo jest wynalazkiem, który najpiękniejsze, najbardziej podniosłe i najbardziej wzruszające utwory muzyczne przynosi wprost w sam niejako środek naszych codziennych zmartwień, wprost w atmosferę szarzyzny życia.

Człowiekiem, który ma pomóc słuchaczowi radjowemu w wyrwaniu się z atmosfery małych i malutkich domowych zmartwień, i przenieść go w regjony czystej sztuki — jest speaker radjowy.

Dotychczasowe suche i schematyczne zapowiedzi w rodzaju: „A teraz skolei usłyszą państwo...", zapowiedzi bezosobowe i pozbawione były ciepła i kontaktu ze słuchaczami. Radjo zdawało sobie sprawę z tego stanu rzeczy i zaczęło szukać nowych możliwości w tym tak ważnym dla pracy programowej dziale.

Zrzucono krępujące speakerów więzy oficjalnych zapowiedzi i dano im możność mówienia do mikrofonu indywidualnie. Speakerzy usiłują obecnie odnaleźć swój własny stosunek do zapowiadanej audycji, a przez to osiągnąć sugestywny wpływ na słuchaczy radjowych. Słuchacze zaskoczeni niecodzienną, nieschematyczną formą zapowiedzi, łatwiej odnajdą w sobie zainteresowanie dla audycji radjowej i łatwiej później przeżywają jej wartości artystyczne.

Oczywiście, ta nowa forma zapowiadania wymaga od speakera głębokiego umiłowania muzyki, gdyż w tym wypadku wpływ na słuchaczy będzie osiągnięty. Nie od rzeczy więc jest, że radjo wprowadziło kursy dla speakerów, pogłębiające ich zamiłowanie muzyczne. Nie znaczy to, aby speakerzy przygotowywali się do zmiany swoich zapowiedzi w jakieś naukowo-dydaktyczne objaśnienia audycyj radjowych, aby opowiadali słuchaczom o pierwszym i drugim temacie sonaty, co przecież większości słuchaczy nie interesuje. Rozmiłowany w muzyce speaker — obdarzony łatwością słowa i talentem literackim — zapomocą kilku prostych słów potrafi wprowadzić słuchacza w nastrój utworu, szczegóły historyczne i teoretyczne, zostawiając encyklopedjom i słownikom.

Dalsza różnica między salą koncertową, a odbiorem muzyki przez radjo w domu leży w braku optycznego kontaktu między artystą a słuchaczem. Słuchacz nietylko odbiera utwór muzyczny, ale widzi także artystę przy pracy. W radjo te dwa momenty jednej i tej samej rzeczy są oddzielone. Aby je czemś zastąpić, speakerzy używają formy bezpośredniego zwrócenia się do solisty lub dyrygenta słowami: „Proszę panie profesorze".

Oczywiście byłoby jeszcze bardziej pożądane, gdyby sami artyści potrafili od czasu do czasu zapowiadać swe koncerty, zwłaszcza gdyby to robili bez patosu, ale serdecznie i z humorem.

Talent speakera radjowego jest talentem rzadkim, może najrzadszym. Wymaga delikatności i zmysłu artystycznego. Inaczej trzeba zapowiadać transmisję koncertu rucciniego z Salzburga, inaczej koncert muzyki lekkiej, jeszcze inaczej wiadomości z giełdy. W ostatecznej instancji wszystko zależy od taktu i wrodzonego zmysłu orjentacji.

Poszukiwania za nową formą zapowiadania programu radjowego są prowadzone bardzo intensywnie. Próbuje się najrozmaitszych sposobów, a zawsze z myślą o słuchaczach radjowych.

W przyszłości w godzinach rannych odczytywać się będzie program w porządku chronologicznym, w godzinach popołudniowych — zapowiedź programu na dzień następny — w porządku rzeczowym.

Zapowiadanie programu przez speakerów jest sprawą bardzo skomplikowaną. Prawdopodobnie — w miarę zdobywanych doświadczeń — zajdą tu jeszcze dalsze zmiany. Trzeba tylko, aby słuchacze wypowiadali się jaknajczęściej w listach do radja w tej sprawie, a z pewnością opinje ich będą wzięte pod uwagę.

Aktualja radjowe

Tempo mówienia przed mikrofonem

W Polskiem Radjo przeprowadzono ostatnio badania nad szybkością mówienia przed mikrofonem. W badaniach tych chodziło o stwierdzenie, w jakiem tempie winien być wygłaszany odczyt, feljeton lub komunikat radjowy, aby bez trudu i bez specjalnego wysiłku mógł być zrozumiany przez słuchacza.

Specjalna ważność tych badań leży w różnicy między słowem drukowanem, a słowem mówionem przez radjo. Podczas, gdy w druku czytelnik ma możność powrócić do tekstu, w radjo źle lub pospiesznie wypowiedziane słowo ucieka bezpowrotnie uwadze słuchacza.

Przy badaniach wzięto również pod uwagę nie spotykaną nigdzie poza radjem „izolację słowa" od czynników optycznych, co jest tak charakterystyczne dla sali odczytowej i co znakomicie ułatwia zrozumienie treści.

Do próby użyto różnych tekstów, mianowicie: dziennika radjowego, feljetonów i nowelki, które zostały odczytane przez speakerów rozgłośni warszawskiej. Próby trwały po jednej minucie na każdy tekst i osobę, poczem obliczono ilość wypowiedzianych słów łącznie z jednoliterowemi przyimkami i łącznikami. Ilość słów wypowiedzianych wahała się od 113 do 141. Średnia ilość w minucie — 125. Gdy się odrzuci słowa jednoliterowe, średnia będzie o jakieś 20 słów mniejsza.

Powyższe badania miały na celu ułatwienie prelegentom orjentacji ile materjału można zmieścić w 5, 10, czy 15-minutowej audycji przy zachowaniu zrozumiałego dla słuchaczy radjowych tempa mówienia.

Badania te, które swą istotą wchodzą w zakres psychologji eksperymentalnej, zainteresują zapewne koła fachowców, a może nawet będą przez nich samodzielnie kontynuowane.

Listy od słuchaczy do radja

Biuro Studjów Polskiego Radja prowadzi bardzo szczegółową rejestrację listów od słuchaczy. Listy te poddawane są wyczerpującej analizie, a wnioski z tej analizy komunikowane są poszczególnym wydziałom Polskiego Radja celem uwzględnienia ich w dalszej pracy nad programem radjowym.

W tem miejscu należy zaznaczyć, że Radjo bezwarunkowo odpowiada, bądź listownie, bądź też w specjalnych audycjach zwanych „Skrzynkami", na każdy list swoich słuchaczy, bez względu na to, czy zawierał on pochlebne czy ujemne opinje o audycjach.

Na listy kierowane pod adresem którejś z rozgłośni regjonalnej, odpowiadać, będzie kierownik programowy tej rozgłośni.

Słuchacze radjowi! Piszcie często w sprawach programowych do Radja, gdyż opinja Wasza jest brana pod uwagę.

Dzisiejsze audycje

ADAM ASTON W KONCERCIE RADJOWYM.

Piosenka znajduje zawsze wielu chętnych słuchaczy, dla swego lirycznego nastroju, wdzierającego się do sfery uczuć, czy też dla lekkiego humoru, wytwarzającego pogodny nastrój. Tym razem w radjo spotkają się słuchacze z melodjami w wykonaniu znanego piosenkarza — Adama Astona. Program przewiduje kompozycje Wróblewskiego, Białostockiego, Kozara-Słobudzkiego i Rybickiego.

„NOC WYZWOLONA", Sekstet Schönberga.

W koncercie z dnia 26 listopada (godz. 21) spotkają się słuchacze z sekstetem p. t. „Noc wyzwolona" austrjackiego kompozytora Arnolda Schönberga, w wykonaniu Józefa Kamińskiego, Zygmunta Ledermana, Jana Gornowskiego, Stanisława Włodarskiego, Marjana Neuteicha i Józefa Kotowicza. Sekstet ten należy do wcześniejszych utworów kompozytora, kóry w poszukiwaniu nowych dróg dochodzi w późniejszych swych utworach do krańcowości w zmechanizowaniu formy i należy do najbardziej radykalnych przedstawicieli nowego stylu w muzyce. „Noc wyzwolona" napisana została do poematu Ryszarda Dehmla i nosi na sobie jeszcze wyraźne ślady Wagnera, pod którego silnym wpływem pozostawał kompozytor w tym czasie. Bliższych objaśnień, ułatwiających zrozumienie tego utworu, udzieli przed koncertem w swej prelekcji prof. Koffler.

„OBŁĘD POSPIECHU".

Tempo dzisiejszego dnia, objawiające się w rytmie gorączkowego pośpiechu, w nerwowem przeżywaniu życia, powoduje u ludzi współczesnych chaotyczność odbieranych wrażeń, zanik pierwiastka cierpliwości, refleksyjności; pozbawia ich pełni przeżyć, a nawet zobojętnia zainteresowania ludzkie w kierunku sztuki i wiedzy. — Kino, rewja, sketch, kabaret — stanowi obecnie syntezę przyjemności, dostarczanych, w pojęciu ludzi tego pokroju — przez wszystkie sztuki razem wzięte. — Wszystko ogarniający pośpiech staje się przyczyną zwulgaryzowania tego wszystkiego, co przyzwyczailiśmy się nazywać delikatnością uczuć, finezją skojarzeń, subtelnością stosunków. Stają się one dziś zbytkiem, wymagają bowiem pewnej kultury sposobu bycia oraz kultury wewnętrznej, a na to... niema czasu. Oszałamiająca siła pośpiechu staje się siłą dezorganizującą, stwarzającą dyktaturę pośpiechu, demoralizującą jednostki. Wysoce ciekawy odczyt na ten temat wygłosi znana audytorjum radjowemu prelegentka, p. Janina Strzelecka, której prelekcje zwracają na siebie uwagę doskonałą formą radjową i żywotnością poruszanych tematów. Warto pamiętać w dniu 25 listopada o godzinie 19'30, bowiem o tej porze zostanie wygłoszony feljeton „Obłęd pośpiechu".

Ziemi, ziemi, ziemi!...

Konieczność wyzwolenia ziemi w Palestynie. — Rokowania w Londynie. — Miasta-ogrody.

Wywiad z Żuchowickim, członkiem dyrektorjum Ż. F. N.

Bawiący w Polsce w misji Żydowskiego Funduszu Narodowego, popularny założyciel kolonji Magdiel i członek Centralnego Dyrektorjum Ż. F. N. p. Samuel Żuchowicki udzielił wywiadu przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej, w toku którego podał szereg ciekawych ilustrowanych cyframi informacyj o działalności Ż. F. N. w ostatnim czasie.

Na zapytanie przedstawiciela ŻAT-nej o kwestji funduszów w związku z ostatniemi londyńskiemi rokowaniami w kierunku pacyfikacji stosunków w ruchu sjonistycznym, p. Żuchowicki oświadczył:

— Praca na rzecz funduszów nie jest tylko kwestją pokojowych stosunków międzypartyjnych. — Jest to kwestja zdrowego rozumu, który musi wyjść zwycięską ręką. Jestem przekonany, że okoliczność, iż spory wewnętrzno-sjonistyczne ujemnie się odbiły w niektórych odłamach poważnionych stron na pracy na rzecz funduszów, była tylko czasowem odchyleniem od normy, która musi być przywrócona z chwilą zwycięstwa zdrowego rozsądku i sjonistycznego sumienia. Na odcinku funduszów walka partyjna nigdy nie była walką o meritum, lecz zjawiskiem ubocznem i raczej przypadkowem. **Jestem poinformowany, że w zakresie funduszów z całą pewnością dojdzie w Londynie do porozumienia, tembardziej, że kwestja ta nigdy nie była punktem ciężkości rokowań londyńskich.** Punkt ciężkości stanowią raczej sprawy związane z zagadnieniem dyscypliny, oraz kwestją ujednolicenia stosunków między związkami robotniczemi. Przeświadczony jestem, że w zakresie funduszów palestyńskich już w najbliższym czasie przywrócone będą normalne stosunki.

Jedną z największych bolączek odbudowy Palestyny jest **hipertrofja rozwoju miast kosztem wsi. W 1934 imigracja dosięga 50.000 Żydów, zaś w 1935 dojdzie do cyfry 75.000.** Na podstawie samych tylko certyfikatów przybędzie w następnym roku do Palestyny conajmniej 30.000 Żydów. Lecz obok wzrostu imigracji stwierdzamy spadek naszego stanu posiadania w zakresie roli. Jeśli dawniej na każdą głowę ludności żydowskiej w Palestynie przypadało prawie 6 dunamów ziemi, to obecnie stosunek ten wyraża się tylko cyfrą ca. 4 dunamów. Rachunek jest nader zwyczajny. Gdy jiszuw liczył tylko 200.000 dusz, mieliśmy w naszem posiadaniu przeszło miljon i 50 tysięcy dunamów ziemi, obecnie zaś, przy ludności żydowskiej przekraczającej liczbę 300.000, nasz stan posiadania wyraża się zaledwie 1,150.000 dunamów ziemi. Jest to skutkiem okoliczności, że kapitał prywatny garnie się do miast i unika wsi. Jestto sytuacja nad wyraz anormalna: Żydzi stanowią 25 proc ogółu zaludnienia Palestyny a mają w swem posiadaniu tylko 5 proc. ziemi. Wielkiem zadaniem Z. F. N. w chwili obecnej jest wyrównanie poprzedniego minimum i — jego przekroczenie.

Mimo wszystkie trudności, zaznacza p. Żuchowicki, Z. F. N. ma dziś w swem ręku jedną trzecią całego żydowskiego mjątku ziemskiego w Palestynie. Pozostałe dwie trzecie dzielą się w równych mniej więcej częściach między PICA (która, jak wiadomo, nie jest instytucją całkiem prywatną), a stanem posiadania osób prywatnych. Godzi się zaznaczyć, że Z. F. N. posiada m. inn. **16.000 dunamów ziemi miejskiej, w tem szereg ulic w Tel Awiwie i na Hadar-Hakarmel.** Na gruntach Z. F. N. znajdują się liczne instytucje społeczne, Uniwersytet Hebrajski, technika haifska, 26 szkół ludowych, **40 ogródków dziecięcych, zakłady nauczycielskie i t. p.**

Ogromną doniosłość ma posiadłość Z. F. N. w Zatoce Haifskiej (Dolina Zebulońska). **Dziś jest już całkiem jasne, że Hajfa jest przemysłowem miastem przyszłości całego Lewantu.** Na przestrzeni Hajfa — Akko Z. F. N. posiada **30.000 dunamów ziemi, położonej wzdłuż 11 km. wybrzeża.** Z tych gruntów przeznaczono 5.000 dunamów dla ciężkiego przemysłu, który jest już na tych terenach częściowo czynny. Między blisko 100 fabryk ciężkiego przemysłu dokonano już podziału parcel. Nader doniosłą jest okoliczność, że wydzierżawiając grunta ciężkiemu przemysłowi (jak zwykle na okres 99 lat), poręcza się w układach dzierżawnych użyźwanie **wyłącznie pracy żydowskiej,** co znaczy, że w przyszłem mieście ciężkiego przemysłu praca żydowska jest zagwarantowana. Z zadośćuczynieniem stwierdzić należy, że przemysłowcy chętnie się godzą na warunek żydowskiej pracy.

W sąsiedztwie z terenami przeznaczonemi dla ciężkiego przemysłu wydzielono 10.000 dunamów ziemi dla osiedli podmiejskich Hajfy. Plany w tym kierunku zostały już do najdrobniejszych szczegółów opracowane. Będą to **miasta-ogrody** w pełnem tego słowa znaczeniu. Rozpoczęto już prace budowy dzielnic Kiriat-Chaim (im. dr. Arlosoroffa), Kiriat Bialik i Szchunat-Motzkin. W przyszłym roku powstanie tu conajmniej **2.000 domów.** Pozostałe tereny Doliny Zebulońskiej, około 15.000 dunamów przeznaczone zostały pod osiedla wiejskie, po odliczeniu terenów bezpośrednio nadbrzeżnych, które mają wielkie znaczenie nietylko pod względem gospodarczym; dla kolonizacji rolnej pozostaje zatem około 10.000 dunamów urodzajnej i dostatecznie nawodnionej ziemi. Zapewne ciekawę będzie dowiedzieć się, że w Dolinie Zebulońskiej Z. F. N. wydzierżawił pewnemu przedsiębiorcy obfite źródło „Kurdani", nad którem założono baseny dla chowu ryb. Rozwój basenów jest wspaniały i rokuje wielką przyszłość rybołóstwu palestyńskiemu. Dotychczasowe wyniki przekroczyły szelkie oczekiwania. Wystarczy porównać dwie cyfry: Karpie z chowu Kurdani osiągnęły w ciągu 3 tygodni wagę, która w innych warunkach wymaga 2 miesięcy.

W chwili obecnej Z. F. N. kładzie główny nacisk na swą działalność w zakresie rolnictwa. Tysiące kandydatów czekają na możność imigrowania do Palestyny i osiedlenia się na roli, i to zarówno chalucowie jak i tzw. stan średni, który jest jednak pozbawiony odpowiednich środków. W samej tylko Polsce są setki rodzin wykwalifikowanych rolników-Żydów, którzy reflektują na osadnictwo na terenach Ż. F. N. Podkreślam, że istnieją jeszcze możliwości nabywania ziemi po cenach umiarkowanych, których żadna osoba prywatna nabyć nie potrafi, ani może nawet nie zechce. Lecz zrobić to można tylko przy pomocy funduszu narodowego, który nie szuka zysku i który pracuje nietylko w interesie teraźniejszości, ale także przyszłości.

Dotychczas Keren Kajemet był tylko sprawą „puszki", funduszem drobnych datków ludowych. Celem obecnego mego pobytu w Polsce jest powiedzieć ludności żydowskiej: Nie wyrzekamy się udziału narodu w postaci dotychczasowej, lecz element zamożniejszy jest zobowiązany wielokrotnie swój udział w dziele narodowem. Czempręrdzej uzyskać musimy jaknajwięcej roli, gdyż lada dzień może być zapóźno. Musimy też wziąć pod uwagę okoliczność, że wspaniały gospodarczy rozkwit Palestyny przyciąga już do kraju elementy obce, tak np. napływa już obecnie do Palestyny kapitał angielski, francuski i inny i to nietylko pośrednio, przy współpracy Arabów, lecz także bezpośrednio: zagraniczne przedsiębiorstwa nie-żydowskie uruchamiają swe oddziały w Palestynie. Musimy o tem pamiętać.

Sądzę — zakończył p. Żuchowicki — że jakkolwiek ciężką jest sytuacja naszego narodu, to jednak nie dał on jeszcze na cele palestyńskie nawet minimum, jakie jest w stanie dać. Chyba nie będzie przesadne twierdzenie, że w naszych akcjach nie dotarliśmy jeszcze nawet do 10 proc. narodu, a i ci, do których dotarliśmy, nie czynią jeszcze wszystkiego, co są w stanie czynić. Sytuacja nasza jest dziś taka, że jeśli naród nasz nie pojmie, iż musi się zdobyć na ysiłek maksymalny, stanąć możemy wobec niebezpieczeństwa, które sprawi, że najbliższy okres naszych dziejów będzie najfatalniejszym na przestrzeni całej naszej historji. Z obecnego mego pobytu w Polsce spodziewam się uwiel krotnienia wysiłków polskiego żydostwa na rzecz Ż. F. N. Wiem, że sytuacja jest bardzo ciężka i że Żydzi polscy są obarczeni wielkiemi długami i zobowiązaniami. Wiem jednak równie dobrze, że żadna jednostka jeszcze ne zbankrutowała z nadmiaru ofiarności, ale cały naród zbankrutować może skutkiem niedomiaru ofiarności.

Żydowska konferencja bojkotowa przy pracy

Londyn, 25. 11. (ŻAT). Wczoraj wieczór nastąpiło tu otwarcie żydowskiej konferencji w sprawie bojkotu antyniemieckiego, w obecności 120 delegatów z 12 krajów, w tej liczbie z Polski. Obrady zagaił rabin dr. Gaster, poczem programowe przemówienie wygłosił adw. Untermayer z Ameryki. Następnie delegaci poszczególnych krajów złożyli sprawozdania ze stanu akcji bojkotowej w reprezentowanych przez nich krajach.

Dziś przez cały dzień toczyły się intensywne obrady w komisjach, wyłonionych przez konferencję. Poszczególne komisje omawiały sprawy: statystyki akcji bojkotowej, propagandy, organizacji, scentralizowania kierownictwa akcji i jej sfinansowania, jak również źródeł zastępczych. Narady w komisjach były poufne. Uchwały komisyj będą jutro przedpołudniem przedłożone plenum konferencji celem zatwierdzenia, poczem nastąpi zamknięcie obrad.

W żydowskiej konferencji bojkotowej bierze udział grupa rewizjonistów pod osobistem kierownictwem Żabotyńskiego.

* * *

Londyn, 25. 11. (ŻAT). Jutro wieczór zbiera się w Londynie międzynarodowa konferencja dla sprawy bojkotu antyniemieckiego, z udziałem szeregu organizacyj zarówno żydowskich, jak i nieżydowskich.

* * *

Londyn, 25. 11. (ŻAT). Generalny sekretarz Trade Unionów Wall złożył oświadczenie, w którem zapewnia, że brytyjskie związki zawodowe będą czynnie współpracowały w akcji bojkotowej, zmierzającej do spowodowania zmiany dotychczasowej polityki reżimu niemieckiego.

Ostre wystąpienia przeciwko antysemityzmowi w Zurychskiej Radzie Kantonalnej

Zurych (ŻAT). W Zurychskiej Radzie Kantonalnej odbyła się burzliwa dyskusja w związku z ostatnią demonstracją antysemicką przeciwko przedstawieniom zespołu teatralnego, na czele którego stoi Erica Mann, córka Tomasza Manna. Przedstawiciele większości stronnictw ostro protestowali przeciwko zaszczepianiu żydożerczego narodowego socjalizmu w Szwajcarji oraz przeciwko temu, że władze tolerują metody antyżydowskie. Przedstawiciel demokratów mieszczańskich dr. Haag zarzucił władzom szwajcarskim, że nie przeciwstawiają się one należycie nazismowi. Jest sprawą wewnętrzną Niemiec, oświadczył dr. Haag, że dają się rządzić przez tych czy innych ludzi. Jest jednak niedopuszczalnem, gdy pozbawia się artystów wolności słowa w Szwajcarji. Przedstawiciel większości rządowej wyraził ubolewanie, że przewodniczący Rady nie przywołał do porządku dra Haaga za użycie zwrotu „Banda morderców", w stosunku do rządu niemieckiego.

Dyrekcja policji w Zurychu zakomunikowała prasie, iż na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż kabaret artystyczny, przeciwko któremu antysemici demonstrowali w żadnym razie nie jest teatrem żydowskim. Zespół ten liczy 11 osób, przeważnie czystych „aryjczyków". Jedynie jedna artystka jest Żydówką. Z pośród pozostałych parę tylko jest częściowo żydowskiego pochodzenia, w tej liczbie Erica Mann, której matka była Żydówką. Wszyscy członkowie tego zespołu teatralnego posiadają potrzebne dokumenty i nie są — jak twierdzą antysemici — emigrantami

Goebbels grozi krytykom polityki rządowej — obozem koncentracyjnym

Berlin. 24. 11. Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels wygłosił w pałacu sportowym mowę, zawierającą ważne oświadczenia w aktualnych sprawach niemieckiej polityki zagranicznej, podkreślając „pokojowość" intencyj niemieckich. Przechodząc do polityki wewnętrznej dr. Goebbels wskazywał, że nar. socjaliści mieli odwagę narażenia się na niepopularność z powodu pewnych zarządzeń. Sytuacja obecna nie nadaje się na urządzanie wystąpień „hurra-patrjotów". Naród nie będzie syty od wiwatów i okrzyków. Rząd nar.-socjalistyczny nie mógł dokonać cudów, gdyż jest tylko realnym politykiem. Niejedno zarządzenie, w zasadzie słuszne, musiało zostać odroczone na później, jak np. zniesienie domów towarowych. Minister następie ostro wystąpił przeciwko krytykom polityki rządowej, podkreślając, że uwolni naród niemiecki od tych „szkodników", którzy zesłani będą do obozów koncentracyjnych. Lepiej, gdyż 10 tys. ludzi przebywa za drutem kolczastym, niż gdyby cały świat oddzielił się nim od Niemiec.

Wojna uniwersytecka w Pradze

Praga. 24. 11. PAT. Na tle zarządzenia ministerstwa oświaty, które nakazało uniwesytetowi niemieckiemu w Pradze zwrócić historyczne insygnia uniwersytetu Karola Uniwersytetowi czeskiemu wybuchł spór między uniwersytetem niemieckim a uniwersytetem czeskim. Wydanie insygniów miało nastąpić w poniedziałek 26 bm. Na pismo uniwersytetu Karola w sprawie ustalenia formalności przejęcia insygniów, uniwersytet niemiecki wogóle nie odpowiedział, natomiast w prasie niemieckiej i za pośrednictwem interwencyj posłów nemieckich uchylał się od wykonania zarządzenia ministerstwa. Sytuacja w dniu wczorajszym była wysoce napięta.

Dziś o świcie studenci niemieccy-korporanci, obładowani zapasami żywności obsadzili stary gmach uniwersytecki tzw. „Carolinum", gdzie tym czasowo mieści się część uniwersytetu niemieckiego i kancelarje rektoratu. Kiedy studenci czescy dowiedzieli się o tem, poczęli gromadzić się koło południa koło „Carolinum", do gmachu się jednak nie dostali, gdyż studenci niemieccy pozamykali bramy i zabarykadowali korytarze. Studenci czescy zgromadzili się na bocznem podwórku i w nieobsadzonej przez studentów niemieckich części. Tam przemawiali do nich rektor i prorektor, wzywając do zachowania spokoju i oświadczając, że stoją na straży uniwersytetu czeskiego. Niedługo potem w obsadzonej przez studentów niemieckich części gmachu rozległy się odgłosy siekier. Studenci niemieccy rozpoczęli prawdopodobnie rozbijanie urządzenia sal. Studenci czescy rozpoczęli atak, wyważyli bramę i wtargnęli do wnętrza. Ze schodów studenci niemieccy poczęli ich razić kamieniami, lać na nadbiegających gorącą wodę oraz jakoby strzelać. Ta ostatnia wiadomość jest niepotwierdzona.

Wydania nadzwyczajne pism, które ją przyniosły zostały skonfiskowane. Policja silnie skoncentrowana opróżniła okolice gmachu od studentów czeskich, jak również dziedziniec i wejścia.

Przybyły na miejsce dziekan niemieckiego wydziału prawniczego prof. Weiss oświadczył, że przeprowadzi śledztwo i postara się o ukaranie winnych. Miał miejsce przytem incydent. Mianowicie prof. Weiss dopiero wobec groźnej postawy studentów czeskich zgodził się rozmawiać z nimi po czesku. Poprzednio oświadczył, iż mówi wyłącznie po niemiecku.

W chwili obecnej sytuacja przedstawia się w ten sposób, że gmach „Carolinum" otoczony jest silnym kordonem policji. W zamkniętym gmachu pozostają stale zabarykadowani studenci niemieccy. Studenci czescy przechodzą w pochodach przez miasto, wznosząc okrzyki antyniemieckie. Policja znajduje się w silnem pogotowiu.

Wydarzenia te wzbudziły wśród ludności duże poruszenie. Senat uniwersytetu czeskiego obraduje w permanencji z senatem uniwersytetu niemieckiego, który mieści się w obsadzonym gmachu. Połączenia telefoniczne przerwano. Według informacyj z ostatniej chwili studenci niemieccy pozamykali się również i w innych gmachach uniwersytetu niemieckiego, położonych w innych częściach miasta.

Sprawa zatargu między uniwersytetem niemieckim a czeskim przedstawia się w ten sposób, że po przewrocie w roku 1918 uniwersytet praski „Universitas Carlo-Ferdinandea", został podzielony na czeski i niemiecki. Ustawą z roku 1920 jako uniwersytet Karola (najstarszy w Europie środkowej) uznany został uniwersytet czeski. Ustawa ta jednakże nie została w zupełności wprowadzona w życie i dopiero wykonał ją w zeszłym roku rektor Karol Domin, przeprowadzając w księgach hipotecznych zapis starego gmachu uniwersyteckiego „Carolinum" na uniwersytet czeski. Obecnie ministerstwo zarządziło zwrot starych insygniów uniwersytetu Karola w Pradze (bereł, łańcuchów, pieczęci itd.).

Międzynarodowa konwencja
w sprawie zwalczania teroryzmu?

Paryż. 24. 11. PAT. Genewski korespondent „Le Temps" przypisuje rządowi francuskiemu zamiar zaproponowania konwencji międzynarodowej w sprawie zwalczania teroryzmu podobnej do konwencji, opracowanej na żądanie Brianda w okresie fałszowania na Węgrzech biletów banku francuskiego. Konwencja ta zawierałaby reformę prawa azylu, oraz przewidywałaby obowiązkowe wydawanie przestępców politycznych i międzynarodową współpracę organów policyjnych.

Nota węgierska

Genewa. 24. 11. PAT. Delegat węgierski wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, domagającą się wpisania sprawy zamachu marsylskiego na porządek dzienny najbliższej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, która zebrać się ma 3 grudnia.

Genewa. 24. 11. PAT. Nota węgierska w sprawie zamachu marsylskiego będzie ogłoszona w całości w poniedziałek.

— Naskutek nawałnicy, połączenia komunikacyjne ze Stambułem zostały zawieszone. Komunikacja morska na Morzu Czarnem i w Dardanelach została przerwana. Donoszą o licznych wypadkach uszkodzeń i zatonięć łodzi rybackich i kutrów.

—o—

W MECZU TENISOWYM SZTOKHOLM-HELSINGFORS rozegranym w Helsingforsie zwyciężył Sztokholm 3:2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. A. MIKULIŃCE: Nie nadaje się.
MANUJ KAWUA MI TARNÓW: Sprawę może wyjaśnić tylko Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie.

KOMUNIKACJA NA LINJI KRAKÓW-MIECHÓW

Dyrekcja Kolei w Krakowie komunikuje, że z dniem 26 listopada br., o godz. 0.01 podejmuje normalny ruch pociągów pasażerskich i towarowych na nowowybudowanej linji Kraków—Tunel—Radom—Warszawa. Jako pierwszy pociąg na tej linji, będzie uruchomiony pociąg Nr. 1924, odjeżdżający z Krakowa o godzinie 9.45, zaś w drodze powrotnej 10.57. Szczegółowe rozkłady jazdy wszystkich pociągów pasażerskich na powyższej linji ujęto w służbowym rozkładzie jazdy, wydawnictwa „Ruch", ważnego od 7 października br. oraz w ściennych rozkładach jazdy na wszystkich stacjach. Nadmienia się jednak, że przewidziane pociągi osobowe Nr.: 1913, 1913A, 1914, 1915, 1916, 1918, 1925, narazie nie kursują.

Świadczenia w naturze
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 11. Sin. Przygotowany został projekt ustawy o świadczeniach w naturze przy meljoracjach oraz projekt nowelizacji ustawy drogowej. Projekt noweli ustawy drogowej przewiduje też, że „szarwark", tj. świadczenia w naturze, które dotychczas obowiązywały tylko na drogach gminnych, rozciągnięty będzie również na drogi powiatowe, wojewódzkie i państwowe.

ZATWIERDZENIE PROREKTORÓW

Warszawa. 24. 11. (Sin) Minister wyznań religijnych p. Wacław Jędrzejewicz zatwierdził wybór prof. Longchampsa na prorektora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i prof. Czubalskiego na prorektora uniwersytetu warszawskiego.

Organizacja kupiectwa

Warszawa, 24. 11. (Sin) Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeprowadziło ankietę, z której wynika, że w 490 miejscowościach w Polsce istnieje 223 organizacyj i związków zrzeszeń kupieckich. Filje organizacyj kupieckich, działające w poszczególnych miejscowościach, nie zostały zaliczone do zrzeszeń samodzielnych. Organizacje te obejmują 112.012 członków.

—o—

Nieprawdziwe pogłoski

Londyn. 24. 11. ŻAT. W związku z wszelkiemi nieprawdziwemi pogłoskami dookoła rokowań o pokój w ruchu sjonistycznym z kół dobrze poinformowanych donoszą, że również pogłoski o poważnych konfliktach w łonie pertraktujących stronnictw są nieprawdziwe.

—o-§-o—

Dementi pogłosek
o układzie wojskowym francusko-sowieckim

Paryż, 24. 11. PAT. Agencja Havasa komunikuje, że Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, iż wszelkie pogłoski dotyczące rzekomego istnienia układu wojskowego francusko-sowieckiego są pozbawione wszelkich podstaw.

—o—

Proces o zamach na Venizelosa

Ateny, 24. 11. PAT. Rozpoczął się proces przeciwko sprawcom zamachu na Wenizelosa 6 lipca 1933 r. Na ławie oskarżonych zasiada 17 osób. Śledztwo trwało 15 miesięcy, sąd ma przesłuchiwać 750 świadków.

—o—

Sowiecka Rada wojenna

Moskwa. 24. 11. PAT. Powołana do życia wczorajszym dekretem rada wojenna przy komisarzu ludowym obrony składa się z całej dawnej rady rewolucyjno-wojskowej, zlikwidowanej w roku bież. w związku ze skasowaniem systemu kolegjalnego. W skład rady wchodzą pozatem wszyscy inspektorzy i dowódcy poszczególnych broni i służby oraz ich szefowie sztabu a także wszyscy dowódcy korpusów.

—o—

„Krassin" spieszy na pomoc

Moskwa. 24. 11. PAT. Statek angielski „Goldensia" rozbił się i osiadł na mieliźnie podczas burzy w zatoce Tetiuche na północ od Władywostoku. Na ratunek wysłano łamacz lodu „Krassin".

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH MIEJSKICH

Wczoraj wieczorem, w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej targnęła się na życie 19-letnia Aniela Jaworska, prostytutka, która wypiła większą dawkę trucizny. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 53

Zachód słońca 15 m. 29

19 Kislew 5695

LISTOPAD

26

PONIEDZIAŁEK

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżury nocne lekarze: Dr. Böhmerwald Zofja, Długa 41, tel. 181-81; Dr. Gradziński Adam, Starowiślna 20, tel. 139-75; Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21; Dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Grodzka 22, tel 103-58, Plac Matejki 3, tel. 156-11, ul Wybickiego 1, tel. 156-10, Rakowicka 12, tel. 114-08, Dietla 36, tel. 147-64, ul. Brodzińskiego 1.

ZJAZD W SPRAWIE REGULACJI URODZEŃ I REFORMY SEKSUALNEJ

(rg) W Krakowie odbył się wczoraj ogólno-polski Zjazd w sprawie regulacji urodzin i reformy seksualnej. Udział w Zjeździe wzięli lekarze i działacze społeczni z całej Polski.

Zjazd zagaił red. Szczepański — w zastępstwie nieobecnego prezesa honorowego Komitetu Zjazdowego, Dra Boya-Żeleńskiego — witając przybyłych. Po uchwaleniu wysłania telegramu do Boya-Żeleńskiego wybrano prezydjum Zjazdu, do którego weszli pp.: Dr. Budzińska-Tylicka z Warszawy, Dr. Michejda z Katowic. Sekretarzem Radomia i inż. Michejda z Katowic. Sekretarzem szawy, Dr. Slączkowa z Krakowa, Dr. Better z obrano Dr. Steinbacha z Krakowa. Skolei przystąpiono do wygłaszania referatów.

OTWARCIE MOSTU NA BIAŁUSZE

(rg) Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie mostu na Białusze. Nowopowstały most łączy Osiedle oficerskie z Osiedlem urzędniczem oraz przyległemi dzielnicami Olszą i Rakowicami. Nowopowstały most został zbudowany przez Oddział sapersko-wodny Związku Strzeleckiego im. płk. Dr. Kaplickiego.

Na uroczystość wczorajszą przybyli liczni reprezentanci władz z wicewojewodą Dr. Walickim, prezydentem miasta Dr. Kaplickim i starostą Pałoszem na czele. Po poświęceniu mostu wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

—o-§-o—

— ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO. Posiedzenie wydziału z udziałem p. Ady Fischman dziś w poniedziałek o godz. 5-tej. Sprawy b. ważne.

— VI PODWIECZOREK TOWARZYSKI w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO (Mikołajska 6 I p.), jutro, we wtorek. Referują pp. dr. Brossowa i Stendigowa n. t. „Problemy i osobistości na kongresie wychowania moralnego". Goście mile widziani.

— „ACHDUT". Dziś 8 wiecz. referat tow. D. Gerichtera n. t. „Szkoa liberalna a socjalistyczna".

— ODCZYT ESPERANCKI. We wtorek 27 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Societo Esperanto" ul. Smoleńsk 9, odczyt pro. Dr. O. Bujwida n. t. „U. E. A., jego dawna a obecna organizacja". — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Otwarcie linji kolejowej Radom-Warszawa

Warszawa, 25. 11. PAT. Dziś w Radomiu w obecności p. premjera Kozłowskiego, ministra przemysłu i handlu Floyar Rajchmana, ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza, ministra komunikacji Butkiewicza, wiceministrów Lechnickiego, Bobkowskiego, Piaseckiego i Korsaka, prezesa Sławka, b. premjera Prystora, posłów i senatorów, wojskowości z gen. Konarzewskim i gen. Osińskim oraz przedstawicieli władz miejscowych z wojewodą kieleckim Dziadoszem nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Warszawa—Radom. Po nabożeństwie w kościele N. M. P. członkowie rządu udali się pociągiem na miejsce uroczystości. Wzdłuż toru kolejowego ustawiły się kompanje honorowe kolejowego P. W. oraz oddziały Związku Legjonistów, P. W. oraz długi szereg organizacyj i stowarzyszeń społecznyzh ze sztandarami. Tłumy mieszkańców Radomia zajęły miejsca obok nasypu kolejowego. Poświęcenia nowej linji dokonał ks. biskup Jasiński, poczem w imieniu społeczeństwa ziemi radomskiej poseł Brzęk-Osiński złożył serdeczne podziękowanie na ręce p. premjera za połączenie nową koleją tej połaci kraju ze stolicą oraz wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wielokrotnie z entuzjazmem powtórzony przez zebranych. Zkolei prezes dyrekcji kolejowej radomskiej inż. Rogińsk iomówił przebieg budowy linji i podkreślił jej znaczenie dla państwa. Następnie p. premjer Kozłowski przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał otwarcia linji, przecinając symboliczną wstęgę.

O godz. 11.05 pociąg wiozący p. premjera odjechał z Radomia nową trasą kolejową do stacji Bartodziej, gdzie p. premjer oraz członkowie rządu po powitaniu przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa spożyli śniadanie wspólnie z robotnikami, pracującymi przy budowie linji. Śniadanie dla około tysiąca robotników odbyło się na platformach kolejowych, na których ustawiono stoły i ławy. Platformy, stojące na torze szeregiem, udekorowane były pięknie zielenią.

O godz. 12.35 pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy. Wzdłuż całej drogi do stolicy stacje Narka, Zalesie górne, Piaseczno i inne były przybrane zielenią. Na stacjach tych p. premjera oraz członków rządu oczekiwały liczne oddziały Strzelca, P. W., straży ogniowej, dziesiątki organizacyj i stowarzyszeń społecznych, dziatwa szkolna z kwiatami oraz tłumy mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi.

Przedstawiciele miejscowej ludności składali gorące podziękowanie p. premjerowi za dokonanie dzieła, które przyczyni się do podniesienia gospodarczego tych miejscowości.

Warszawa, 25. 11. PAT. O godz. 15,28 powrócił do Warszawy p. premjer Kozłowski oraz członkowie rządu z uroczystości poświęcenia i otwarcia nowej linji kolejowej Radom—Warszawa.

NIEDZIELA SPORTOWA.

KIEPSKIE HOROSKOPY REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ KRAKOWA PRZED MECZEM Z BERLINEM.

W najbliższą niedzielę reprezentacja Krakowa rozegra w Berlinie międzynarodowy mecz z reprezentacją Berlina. Wczoraj odbył się ostatni trening reprezentacji, która za sparringpartnera miała słabiutką Łobzowiankę. Mimo tak kiepskiego przeciwnika team zwyciężył zaledwie 2:0. Nie wróży to sukcesu w Berlinie. Najprawdopodobniej skład reprezentacji Krakowa będzie następujący: **Koczwara, Doniec, Joksz, Haliszka, Kotlarczyk I. i II., Kisieliński, Artur, Kossok, Pazurek i Riesner.** Rezerwowi Koźmin Pająk, Łyko i Wilczkiewicz. Możliwe są jednak zmiany środkowego ataku i lewego łącznika.

O WEJŚCIE DO LIGI

ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁOWICE)—NAPRZÓD (LIPINY) 0:0.

Świętochłowice 25. 11. (K). Półfinałowa rozgrywka o wejście do Ligi dwu rywali śląskich zakończyła się po bardzo zaciętej i emocjonującej grze wynikiem bezbramkowym. Sędziował bardzo dobrze p. Seidner z Krakowa. — Publiczności ponad 5.000 osób.

ZAWODY O WEJŚCIE DO KL. A KOZPN

NADWIŚLAN—BOCHEŃSKI (BOCHNIA) 2:0 (1:0).

Powyższe spotkanie, rozegrane w dniu wczorajszym na boisku Olszy przyniosło zasłużone zwycięstwo Nadwiślanowi, dla którego bramkę zdobyć Paciorek, druga padła „samobójcza". Od wysokocyfrowej klęski uchronił gości doskonały bramkarz Rychter. Sędziował wzorowo p. Schneider.

METAL (TARNÓW)—FABLOK (CHRZANÓW) 6:1 (4:1).

Wobec tych wyników w rozgrywkach o wejście do klasy A prowadzi Nadwiślan przed Metalem i Unją.

ZAWODY TOWARZYSKIE RUCH (HAJDUKI)—TARNOVIA I 16 P. P. KOMB. 8:3 (6:2).

Tarnów 25. 11. Mistrz Polski wystąpił bez Włodarza i Dziwisza i łatwo pokonał team tarnowski, mając przez całą grę silną przewagę. Łupem bramkowym podzielili się Wilimowski (5), Peterek (2) i Gemza (1). Dla pokonanych bramki zdobyli: Jeż z karnego oraz lewoskrzydłowy. Sędzia p. Lieberman z Krakowa. Publiczności 1.500.

PIŁKARZE RĘCZNI POLONJI KRAKOWSKIEJ AWANSUJĄ DO KLASY A.

Polonja (Kraków)—Tempo (Tarnów) 3:1 (0:0).

Tarnów 25. 11. Drugie spotkanie szczypiórniaka o wejście do klasy A, KOZGS zakończyło się po bardzo ciekawej i zaciętej grze zwycięstwem Polonji, dla której bramki zdobyli Lizak, Lenartowicz i Skorobohaty. Tempo przestrzeliło trzy rzuty karne, a honorowy punkt uzyskał Przybyło. U zwycięzców wyróżnił się świetny bramkarz Pawłowski. Sędziował p. Kacengold z Krakowa. Zwycięstwem tem zapewniła sobie Polonja awans do klasy A. Do klasy B. wpada Olsza.

POGROM HOKEISTÓW NIEMIECKICH.

Warszawa—Bytom 13:0 (4:0, 4:0, 5:0).

Katowice 25. 11. (K). Team polski, występujący pod nazwą reprezentacji Warszawy, rozgromił formalnie Niemców, którzy przez całą niemal grę byli w defensywie. U zwycięzców wszyscy grali bardzo dobrze, wyróżnił się szczególnie atak „warszawski". Zawody odbyły się na sztucznym torze łyżwiarskim.

Włochy odmawiają wydania Pawelicza

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 25. 11. (M). Agencja Havasa donosi z Turynu, że władze sądowe, którym polecono zbadać żądanie Francji wydania Pawelicza, wypowiedziały się przeciwko uwzględnieniu tego żądania. — W najbliższych dniach włoskie ministerstwo spraw zagranicznych ma zawiadomić o tej decyzji ambasadora francuskiego.

GENEWA PUSTOSZEJE

Genewa 25. 11. PAT. Większość delegatów już opuściła Genewę. Titulescu udał się do Montreux. Benesz i Jewtic wyjechali wczoraj. Co się tyczy Litwinowa, to niewiadomo jeszcze, czy uda się on wprost do Moskwy, czy też pojedzie przedtem do Paryża.

DZIŚ ZŁOŻY JUGOSŁAWJA DRUGĄ NOTĘ

Genewa 25. 11. PAT. Ministrowe spraw zagranicznych Małej Ententy odbyli wczoraj konferencję, a której omawiali memorandum Jugosławji, jakie ma być złożone w sekretarjacie Ligi w poniedziałek.

WYBORY DO RADY ADWOKACKIEJ WE LWOWIE.

We Lwowie wybrani zostali do Rady Adwokackiej adwokaci: dr. Marceli Buber, dr. Adolf Czudowski, dr. Eugenjusz Dawydiak, dr. Józef Dobrzański (Przemyśl), dr. Saul Finkelstein i dr. Michał Wołoszyn.

Do Sądu Dyscyplinarnego wybrani zostali adwokaci: dr. Paweł Adlersberg (Drohobycz) dr. Stanisław Grzesik, dr. Marjan Kalński, dr. Salomon Leder i dr. Tadeusz Sokołowski.

Kronika bielsko-bialska

Rozbicie jednolitego frontu żydowskiego

zamiast jednej — pięć żydowskich list kandydatów do Rady miasta Bielska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko, 25. 11. (M) Zgodnie z naszemi przewidywaniami, a wbrew apelowi, z jakim wystąpiliśmy przed kilku dniami, jednolity front żydowski wobec nadchodzących wyborów do Rady m. Bielska nie doszedł do skutku. Wprawdzie w sobotę wieczór po długotrwałych rokowaniach i dość dziwnych perypetjach udało się osiągnąć porozumienie, mocą którego prawie wszystkie ugrupowania solidarnie zobowiązały się wystawić wspólną listę z czołowym kandydatem tow. Żygmuntem Arztem, prezesem kahału bielskiego na czele.

W niedzielę o godz. 11.30 przedpołudniem na pół godziny przed ostatecznym terminem zgłaszania list kandydatów doszło do różnicy zdań, w rezultacie czego w ostatniej niemal chwili blok wyborczy rozpadł się, **a zamiast jednej wspólnej listy, wniesiono aż 5 list żydowskich!** Dodać należy, że ortodoksi i rękodzielnicy, wierząc w osiągnięte w sobotę wieczór porozumienie, nie mieli przygotowanych własnych list i wogóle nie wnieśli własnych list kandydatów, wskutek czego oba te poważne odłamy ludności żydowskiej pozbawione będą reprezentantów w Radzie miejskiej. Inne ugrupowania były bardziej przezorne i po udaremnieniu wspólnej listy wniosły natychmiast przygotowane zgóry własne listy kandydatów.

Ogółem staje do walki wyborczej 11 list, a mianowicie: Lista Nr. 1 — Polskiego Bloku Gospodarczego (B. B. połączony z chadecją) z czołowym kandydatem Dr. Wiktorem Przybyłą, komisarzem rządowym m. Bielska, Nr. 2 — pracowników umysłowych (polsko-niemiecka), Nr. 3 — niemieckich chrześcijańsko-socjalnych, Nr. 4 — zjednoczonych socjalistów (PPS i niemieccy socjal-demokraci), Nr. 5 — partji niemieckiej, Nr 6 — partji młodo-niemieckiej (hitlerowcy), Nr. 7 — sjonistów-rewizjonistów z przemysłowcem tow. Krischekiem, Nr. 8 — zrzeszenia wyborców sjonistów-socjalistów (Hitachdut) z tow. adw. Dr Józefem Traubnerem. Nr. 9 — unji demokratycznej (asymilanci) z p. Simachowiczem, Nr. 10 — Żyd. BB. z adw. dr. Glaserem i **Nr 11 — Organizacji Ogólnych Sjonistów Haszachar z tow. prezesem Arztem na czele.**

Minister sprawiedliwości o pracach ustawodawczych rządu

„Gazeta Polska" ogłasza wywiad z ministrem sprawiedliwości Czesławem Michałowskim, co do konkretnych projektów ustawodawczych, będących w toku, i co do zamierzeń w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość. P. Minister oświadczył między innemi:

— Ministerstwo sprawiedliwości jest obecnie zajęte wyłącznie bieżącą pracą, związaną z aktami kodyfikacyjnemi, które bądź już weszły w życie, jak Kodeks Zobowiązań i Kodeks handlowy, — bądź wejdą w życie od 1 stycznia 1935 r., jak prawo upadłościowe, prawo o postępowaniu układowem i inne. Pozatem departament ustawodawczy Ministerstwa bierze wydatny udział w opracowywaniu rozporządzeń wykonawczych do szeregu doniosłych aktów prawnych, które zostały wydane z inicjatywy innych ministerstw, jak naprzykład kompleks dekretów oddłużeniowych. Jest to praca żmudna, która musi potrwać czas dłuższy.

Inne prace z dziedziny kodeksu cywilnego są narazie w toku opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną. Właśnie w tych dniach, poczynając od 20 b. m. odbywa się w Komisji pierwsze czytanie projektu prawa **majątkowego** małżeńskiego. W przyszłym miesiącu Komisja Kodyfikacyjna rozpocznie debaty nad pierwszemi czytaniami projektów z dziedziny prawa familijnego (4 grudnia), prawa rzeczowego (19 grudnia), oraz postępowania niespornego (od 28 grudnia).

Po uchwaleniu ich przez Komisję będą one poddane rozważeniu przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa. Muszę zaznaczyć, że współpraca obu tych ciał będzie na przyszłość znacznie ułatwiona, gdyż obecny dyrektor Departamentu Ustawodawczego jest zarazem wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej.

Na ostatnie pytanie o zamierzonem jakoby „przyspieszeniu" prac nad prawem osobowem mał żeńskiem, odpowiedział p. minister:

— Niczego nie zamierzam „przyspieszać" lub „opóźniać"; na wszystko musi przyjść swój czas. Oczywiście, przyjdzie on i na prawo osobowe małżeńskie, bez którego przecie kodeks cywilny obejść się nie może. Jest to jednak dopiero kwestja przyszłości. W każdym razie łączenie tej sprawy z nominacją p. dyr. Lutostańskiego jest nonsensem. P. prof. Lutostańskiego udało się pozyskać dla Ministerstwa nie z tego względu, że był on w Komisji Kodyfikacyjnej referentem między innemi także projektu **prawa osobowego małżeńskiego,** lecz dlatego, iż jest to wybitny kodyfikator i znawca całokształt uprawa cywilnego, a ponadto wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej, co jest okolicznością, jak nadmieniłem, nader korzystną dla koordynacji prac.

Kryzys w kierownictwie Mizrachi?

Jerozolima (ŻAT). „Doar Hajom" donosi, że Daniel Sirkin wystąpił z Centralnego Komitetu „Mizrachi". Pismo utrzymuje, że powstał w ten sposób kryzys w kierownictwie „Mizrachi". Rezygnacja p. Sirkina powstać miała z tego powodu, że Centralny Komitet na ostatniem swem posiedzeniu postanowił dojść do porozumienia z „Mizrachi Hawatik". Porozumienie to sprzeczne jest podobno, z wolą większości Centralnego Komitetu. Krążą pogłoski, że również p. Farbstein zamierza wystąpić z Centralnego Komitetu. Wiadomość ta z innych źródeł do tej pory nie została potwierdzona.

Niemcy zwyciężają Polskę w boksie 11:5

ROTHOLC NADAL NIEPOKONANY

W sobotę wieczorem odbyło się w Essen spotkanie bokserskie o puhar środkowej Europy Niemcy—Polska, które zakończyło się spodziewanym sukcesem gospodarzy.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

Waga musza: Rotholc zwycięża w. o., wobec nadwagi **Rappsilbera (N).** W towarzyskiem spotkaniu zwycięża Rotholc, — jednakże sędzio wie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Waga kogucia: Stasch (N) wygrywa z Forlańskim.

Waga piórkowa: Kajnar zwycięża na punkty **Aringa** (N).

Waga lekka: Banasiak ulega po zaciętej walce **Schmedesowi (N).**

Waga półśrednia: Campe (N) wygrywa z **Misiurewiczem.**

Waga średnia: **Chmielewski** remisuje z **Schmitlingerem (N)**

Waga półciężka: Figge (N) bije **Karpińskiego,** oraz w **wadze ciężkiej Runge (N)** Krenca.

Po tej walce w tabeli rozgrywek o puhar środkowo-europejski w boksie prowadzą **Niemcy przed Węgrami, 3) Polska, 4) Czechosłowacja, 5) Austrja.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7). Dziś na ogólne żądanie głośna sztuka M. Golda „Dr. Lewy" („Piętno rasy"), ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem. Dochód na czytelnię inteligencji pracującej im. Dra Rosenfelda. Jutro we wtorek i w środę świetna komedja satyryczna Anatola Sterna „Ludzie genjalni", pełna humoru i świetnego zgrania całego zespołu z Jonasem Turkowem i Djaną Blumenfeld na czele. Ukończono rokowania ze znanym niemieckim reżyserem i aktorem operetkowym, Hasem Waldenem, który wystąpi już w najbliższą sobotę w komedji muzycznej „Czibi".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy?".
ADRIA: „Viva Villa" (Wallace Beery).
ATLANTIC: „Porucznik Morand" (Loretta Young) i „Kocha... Lubi... Szanuje" (Pogorzelska, Tom).
BAGATELA: „Obiad o 8-mej" (Wallace Beery i Marja Dressler) oraz rewja „W szeroki świat".
DOM ŻOŁNIERZA: „Dzielni wojacy" (Pat i Patachon).
PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty" (Liljan Harvey i „Karioka" (Dolores del Rio).
SŁONKO: „Fantomas" (Ricardo Cortez) i „Ulica w poprzek".
SZTUKA: „Koci pazur" (Harold Lloyd)
ŚWIT: „Pożar nad Wołgą" (Albert Prejean, Inkiszynow).
UCIECHA: „Glamour — Miraże szczęścia".
WANDA: „Taniec miłości" (Joan Crawford).

Wielki pożar w Sosnowcu

Sosnowiec, 25. 11. (K) Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w domu towarowym W. Grajcara przy ul. Modrzejowskiej 17 w Sosnowcu. Pastwą pożaru padła znaczna ilość towaru wartości około ćwierć miljona złotych. Dom towarowy był wysoko ubezpieczony. Pożar wywołał panikę w okolicznych domach, które jednak zupełnie nie ucierpiały. Władze wszczęły dochodzenia dla ustalenia przyczyn pożaru.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.